

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 142)

z dnia 18 grudnia 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 142)

18 grudnia 2025 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja w sprawie realizacji zapowiedzi ministra rolnictwa i rozwoju wsi o ośrodkach produkcji rolniczej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Tomasz Ciodyk** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Justyna Plucińska** kierownik Referatu Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Miejskiego w Polanowie, **Mariusz Słomion** sekretarz powiatu człuchowskiego, **Tomasz Prus** przewodniczący Rady Gminy Przechlewo wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Brodziak** prezes zarządu Polskiej Federacji Rolnej, prezes zarządu Goodvalley Agro SA wraz ze współpracownikami, **Leszek Wojciechowski** członek zarządu Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Marcin Wroński** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” w województwie kujawsko-pomorskim, **Zbigniew Ajchler** członek Polskiego Towarzystwa Rolniczego, **Adrian Stępień** przedstawiciel Agrounii, **Tadeusz Osiński** prezes zarządu Działpol sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Janusz-Franków** prezes zarządu Megapol sp. z o.o., **Tomasz Nawrocki** stały doradca Komisji oraz **Aleksandra Wielgos** asystentka przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany dnia 25 listopada bieżącego roku.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem ministrem Jackiem Czerniakiem na czele. Witam przedstawicieli Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, z zastępcą dyrektora panem Tomaszem Ciodykiem. Witam wszystkich przybyłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Obejmuje informacje w sprawie realizacji zapowiedzi ministra rolnictwa i rozwoju wsi o ośrodkach produkcji rolniczej.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Bardzo proszę przedstawiciela wnioskodawców, pana posła Krzysztofa Cieciorę o uzasadnienie wniosku. Proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, dziękuję za zwołanie dzisiejszego posiedzenia Komisji. To trochę niefortunny czas, dlatego że posiedzenie zbiegło się z protestem rolników w Brukseli, który właśnie trwa. Mamy pierwsze doniesienia, że dochodzi tam do jakichś starć, pałowania, rozganiania rolników. Wpłynęły bardzo, bardzo niepokojące obrazki. Mówię to również z tego względu, że pojechała tam całkiem spora reprezentacja polskich rolników, również tych, którzy prosili o to, żeby zwołać to posiedzenie Komisji, którzy pierwotnie mieli być na tym posiedzeniu Komisji, ale wybrali jednak Brukselę. Ważne tematy – umowa z Mercosurem, plany Komisji, obciążenie finansowania rolnictwa w nowych politykach unijnych. Takie tematy właśnie się rozstrzygają. Niestety, w taki sposób są rozstrzygane przez urzędników brukselskich.

Natomiast spotkamy się rzeczywiście w ramach kontynuacji spotkania, posiedzenia Komisji, które miało miejsce kilka miesięcy temu, kiedy ministrem rolnictwa był jeszcze pan Czesław Siekierski. Posiedzenie Komisji miało na celu wyjaśnić sytuację wokół ośrodków produkcji rolniczej. Sposób przekazywania i rozstrzygania przetargów wywołał skrajne emocje, ogromne emocje rolników, parlamentarzystów. Doszło do wielu interwencji, m.in. w Pruszczu Gdańskim, doszło do protestów. Rolnicy przychodzili do miejsc, gdzie odbywały się przetargi, próbowali wpłynąć na to, żeby ich nie przeprowadzać, tym bardziej że kryteria przetargów były napisane pod kątem konkretnych firm, które akurat operowały na OPR-ach. Przetargi były ewidentnie ustawione pod konkretne firmy.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a w zasadzie KOWR, który to pisał, najprawdopodobniej ustawiał przetargi, nie wiem na jakiej zasadzie, nie wiem czemu. Może była to jakaś spłata politycznych długów wyborczych, nie chcę w to wnikać. Tak naprawdę tym tematem powinna była zająć się prokuratura z urzędu, ponieważ przetargi były absolutnie sprecyzowane pod konkretnych przedsiębiorców, pod konkretne podmioty gospodarcze.

To, co wybrzmiewało w trakcie pierwszego posiedzenia Komisji od rolników, od posłów opozycji, od posłów koalicji, to to, że nikt nie jest przeciwny co do zasady ośrodkom produkcji rolniczej. Jesteśmy natomiast przeciwni ustalaniu przetargów w taki sposób, żeby wyeliminować możliwość wzięcia udziału w przetargu przez zwykłego rolnika indywidualnego, na przykład przez grupę rolników, którzy mogliby przecież w jakimś stopniu zorganizować się i przystąpić do przetargu. Taka sytuacja miała miejsce. Dobrze, że udało się ją zatrzymać poprzez opór rolników. Dobrze, że ministerstwo wycofało się wtedy z bardzo niekorzystnego rozwiązania, które było nietransparentne, które było nieuczciwe.

Z racji wagi tematu, uwagi, jaką przykładamy do niego jako posłowie, jako rolnicy, chcemy dzisiaj dowiedzieć się, jak wygląda kontynuacja tej sprawy. Z ust pana ministra chcemy się dowiedzieć, chciałbym się dowiedzieć, proszę o odpowiedź na pytanie, jak wygląda kwestia przetargów każdego ośrodka produkcji rolniczej, jaki jest w zasobie Skarbu Państwa, w zasobie ministra rolnictwa. Chciałbym się dowiedzieć, jakie kryteria państwo obieracie, czy przetargi są ogłaszane. Wiemy o tym, że są pewne propozycje, które też budzą pewne emocje, które budzą podejrzenia, że tak naprawdę w przetargach wystartują podstawieni ludzie.

Chcemy odpowiedzi na pytanie, czy nowe przetargi już są ogłaszane, kiedy będą ogłaszane i przede wszystkim jakie kryteria ministerstwo i KOWR przyjmuje w ich zakresie. Chcemy wiedzieć, czy są one inkluzywne, czy będą mogli przystępować do nich zwykli rolnicy, czy w przetargach, kryteriach przetargowych nie będzie zapisów, które tak naprawdę eliminują możliwość zgłaszania swoich ofert, swoich propozycji przez rolników indywidualnych.

Jest to dla nas bardzo ważne. Chcemy się tego dowiedzieć. Będę prosić również o informacje na piśmie w tym zakresie, tak żeby każdy OPR został opisany. Chciałbym mieć wyjaśnienie na piśmie, jaka jest przewidywana jego przyszłość, jak temat ma być rozwiązany po to, żeby rolnicy, którzy interesują się tym tematem, mieli pełną wiedzę. Mają do tego absolutne prawo. Zakładam, mam nadzieję, że zapowiedzi ministra Stefana Krajewskiego z początkowego okresu, kiedy został ministrem rolnictwa, zostaną zrealizowane. Ja to wtedy pochwiliłem, podziękowałem za taką decyzję. Decyzja o unieważnieniu przetargów i rozpisaniu ich na nowo w sposób transparentny wzbudziła wiele nadziei. Mam nadzieję, że nie zostaną one pozostawione same sobie i rzeczywiście przetargi będą uczciwe.

Dlatego dzisiejsze posiedzenie Komisji, dlatego ten wniosek i moja ogromna prośba o to, żeby tak naprawdę w stosunku do każdego z OPR-ów, jakie są w zasobie, zostało nam przedstawione postępowanie, jakie jest planowane w tym zakresie ze strony KOWR, jak również Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, obiecałem niektórym gościom, że jako pierwsi zabiorą głos. Uczynimy to w formule, kiedy będzie otwarta debata, ale teraz bardzo proszę o odpowiedź, informację pana ministra Jacka Czerniaka. Później będzie dyskusja. Jako pierwsi głos zabiorą goście.

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zanim rozpocznę, nawiązanie do kwestii, które były poruszone przez pana posła Cieciorę. Chciałbym państwa poinformować odnośnie do sytuacji w Brukseli, do protestu rolników.

Także polscy rolnicy są na proteście, protestują przeciwko umowie z Mercosurem. Ponieważ sytuacja jest bardzo dynamiczna, dzisiaj rano, w nocy zapadały pewne decyzje. Dzisiaj rano w kontakcie z panią minister rolnictwa Francji pan minister Stefan Krajewski uzgodnił stanowisko dotyczące sprzeciwu. Stanowisko to zostanie zaprezentowane wszystkim rolnikom europejskim, którzy są na proteście. Dzisiaj również w sprawach bieżących były pytania o Mercosur. Konkluzja jest jednoznaczna. Rząd Polski stoi na stanowisku przeciwko umowie Komisji Europejskiej z Mercosurem. Chciałbym, żeby to jasno zabrzmiało. Dzisiaj wspólne stanowisko Francji i Polski zostanie wyartykułowane. Wahają się jeszcze Włosi. Jeżeli Włosi, Austria i Węgry przychylą się do mniejszości blokującej, to mniejszość blokująca będzie i umowa handlowa, która została rozbita na umowę partnerską i handlową, na dwa instrumenty prawne, umowa Komisja Europejska – Mercosur nie wejdzie w życie. To tyle odnośnie do Mercosuru.

Szanowni państwo, kilka faktów, które są istotne z punktu widzenia agendy dzisiejszego spotkania, które dotyczy powstania OPR-ów. Otóż przypomnę, wszyscy o tym wiedzą, OPR-y powstały na podstawie nowelizacji ustawy z 2019 r. Od tego momentu jest możliwość utworzenia OPR-ów. Oczywiście przy utworzeniu OPR wymagana jest zgoda ministra rolnictwa i rozwoju wsi na wniosek dyrektora generalnego KOWR. Jeżeli jest taka zgoda, to procedura zostaje wdrożona.

Historycznie podam, ponieważ pan poseł Cieciora mówił tutaj o pewnych faktach, które zaistniały, w okresie od stycznia 2025 r. do lipca 2025 r. minister rolnictwa i rozwoju wsi wyraził zgodę na utworzenie jedenastu OPR-ów o łącznej powierzchni 7600 ha, natomiast nie wyraził zgody na utworzenie jednego OPR, to jest OPR Lubnicko o powierzchni 733 ha w województwie lubuskim. Takie były zgody, jak powiedziałem, w tym okresie.

Natomiast historycznie też przypomnę, że minister Stefan Krajewski został powołany 24 lipca br. na ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ 30 lipca, czyli kilka dni po tym, minister rolnictwa i rozwoju wsi polecił dyrektorowi generalnemu KOWR wstrzymanie rozpoczętych i trwających przetargów na dzierżawę ośrodków produkcji rolniczej, a także wstrzymanie inicjowania, czyli niewystępowanie do ministra rolnictwa i rozwoju wsi o zgodę na utworzenie nowych ośrodków. Kolejne pismo jest z 5 września 2025 r. Minister rolnictwa i rozwoju wsi cofnął zgody wydane na utworzenie jedenastu OPR-ów.

W związku z tym KOWR odstąpił od przeprowadzenia przetargów na dzierżawę wyżej wymienionych OPR-ów, z wyjątkiem trzech, ponieważ tutaj procedura już trwała. Są to OPR Dobrzyń, OPR Płaszczycza, OPR Pawłówko, w których zostali już wyłonieni kandydaci na dzierżawców, ale formalnie umowy nie zostały jeszcze podpisane. Aktualnie, proszę państwa, w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie są wprowadzone żadne sprawy związane ze zgodą na utworzenie jakichkolwiek OPR-ów. Taki jest stan formalnoprawny dotyczący tej sytuacji.

Przedstawiłem to państwu co do decyzji bardzo historycznie, natomiast co do innych ważnych kwestii z tytułu decyzji KOWR, ponieważ jest dyrektor Tomasz Ciodyk, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, proszę, żeby pan dyrektor uzupełnił w bardzo krótkim wystąpieniu, jakie dzisiaj są w tym kierunku decyzje, jakie są propozycje, jaki jest stan dotyczący OPR-ów. Później ewentualnie jeżeli będą pytania, rozszerzy wiedzę wszystkich państwa, wszystkich, którzy są zainteresowani dalszym działaniem w kontekście tejże sytuacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Tak jak pan minister zasugerował, bardzo proszę, pan dyrektor Tomasz Ciodyk.

Zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Tomasz Ciodyk:

Dziękuję.

Dzień dobry państwu. Naprawdę krótko nawiązując do wypowiedzi wstępnej pana posła wnioskodawcy, OPR-y, które przygotowywał KOWR, czyli tych jedenaście, które uzyskały zgodę pana ministra, i jeden, który nie uzyskał zgody na utworzenie, obejmowały łącznie około 8400 ha. Z tej powierzchni, tak jak to pan minister publicznie deklarował w lecie, spuścizna nieruchomościowa

po OPR-ach miała zasilić sektor publiczny, czyli spółki państwowe. I tak się dzieje. Z 8400 ha do spółek państwowych, a są to spółki, gdzie wyłącznym właścicielem udziałów jest KOWR, są to spółki o specjalnym znaczeniu dla hodowli zwierząt i jedna spółka hodowlano-roślinna, planowane jest... W dużej części ziemia już została wydzierżawiona, w dużej części umowy są dopinane. Dosłownie w tej chwili w centrali trwa praca nad udzieleniem pełnomocnictw dyrektorom oddziałów terenowych albo też trwają ostatnie konsultacje ze spółkami pracowników KOWR w oddziałach terenowych. Spółki te łącznie docelowo otrzymają w dzierżawę około 5400 ha. 5400 ha będzie wynosiła dzierżawa strategicznych spółek KOWR.

Proszę państwa, w całej operacji rezygnacji z OPR-ów jest dodatkowy, nieplanowany wcześniej uzysk ziemi na powiększanie gospodarstw rodzinnych. Jest to około 1,5 tys. ha. OPR-y nie są rozdysponowane w takiej formie, w jakiej były planowane. Nie są w takich dużych, mówiąc kolokwialnie, kawałkach. Wiele z nich zostało okrojonych. Ziemia została wytypowana, jak powiedziałem, na powiększanie gospodarstw rodzinnych. Jest to 1,5 tys. ha. Oczywiście jest tam procedura przetargów ograniczonych. Pierwsze duże planowane są w województwie zachodniopomorskim. Bodajże na początku lutego odbędą się przetargi na trzy nieruchomości. Będzie to przetarg ograniczony, do którego będą mogli przystąpić zarówno rolnicy powiększający funkcjonujące gospodarstwa rodzinne, jak i osoby, które chcą utworzyć gospodarstwa rodzinne. Jest to pewne novum. Poszerzamy katalog. Katalog osób, podmiotów, które zgodnie z ustawą mogą przystępować do przetargów ograniczonych, jest bardzo szeroki, jak państwo wiedzą. My ograniczamy to do dwóch kategorii.

Oczywiście, panie pośle, szczegółowa informacja zostanie udostępniona. Dla ciekawości dodam tylko, jakie spółki zostaną doposażone w ziemię państwową. Jest to: OHZ Głogówek, PlantiCo Zielonki, Stadnina Koni Prudnik, OHZ Kamieniec Żąbkowski, Stadnina Koni Racot, Stadnina Koni Pępowa, Długie Stare, OHZ Garzyn i Osowa Sień. W niektórych przypadkach spółki państwowe przejmują od dotychczasowych dzierżawców stada zwierząt, chociaż zastrzegam, że nie jest to zjawisko powszechne i natury ogólnej. Część pracowników również w niektórych przypadkach jest przejmowana do spółek przez nowych pracodawców, tym razem publicznych.

To tyle skróconej informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Rozpoczynamy dyskusję. Ze strony społecznej do tej pory zgłosiło się dziesięć osób. Jeżeli ktoś ze strony społecznej jeszcze chciałby się zgłosić i dopisać do listy, to bardzo proszę. Jeżeli się nie dopisze, to za chwilę zamknę listę i więcej osób nie będę dopuszczał – z tego powodu, że mamy dzisiaj mamy masę innych obowiązków jako posłowie. Proponuję, żeby wypowiedzi trwały nie dłużej niż trzy minuty. Będzie to dotyczyło zarówno gości, jak i posłów. Jako pierwszego proszę przedstawiciela spółki Działpol spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Proszę.

Radca prawny Działpol sp. z o.o. Marcin Łyko:

Dzień dobry.

Panie przewodniczący, proszę państwa, w imieniu spółki Działpol chciałbym zabrać głos. Natomiast wydaje się, że punkt porządku obrad dotyczący spółki Działpol był przewidziany po dyskusji o ośrodkach.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę, niech pan kontynuuje.

Niestety, ze względu na jeden podmiot nie będziemy zwoływać oddzielnego posiedzenia Komisji ani robić oddzielnego punktu.

Radca prawny Działpol sp. z o.o. Marcin Łyko:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jest pan o tyle uprzywilejowany, że zabiera pan głos jako pierwszy. Proponuję jednak dla pana pięć minut.

Radca prawny Działpol sp. z o.o. Marcin Łyko:

W takim układzie pozwolę sobie przekazać głos prezesowi spółki Działpol, panu Tadeuszowi Osińskiemu, który poczyni najpierw uwagi wprowadzające.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę.

Prezes zarządu Działpol sp. z o.o. Tadeusz Osiński:

Dzień dobry. Tadeusz Osiński, prezes spółki Działpol.

Dziękuję panu przewodniczącemu i członkom Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi za możliwość przedstawienia sytuacji, sprawy naszej spółki Działpol. Spółka Działpol powstała 15 maja 2000 r. jako spółka pracownicza na bazie upadającego kombinatu PGR Działyń. 50 pracowników zawiązało spółkę. Do dnia dzisiejszego są udziałowcami. Spółka przejęła wszystkich pracowników, którzy wówczas pracowali.

Jesteśmy jednym z większych pracodawców na terenie gminy Kłeko w Wielkopolsce. Prowadzimy produkcję roślinną i zwierzęcą, mamy 250 krów dojnych. Na galach mlecznych organizowanych przez Polską Federację Hodowców Bydła i Producentów Mleka otrzymujemy liczne nagrody, wyróżnienia za wydajność, jak i za wysoką zdrowotność krów. Jesteśmy w gronie 100 hodowców, których mleko ma poniżej 200 tys. komórek somatycznych. Nasze jałówki są poszukiwane przez okolicznych rolników. Są sprzedawane jako jałówki o wysokim potencjale genetycznym.

W produkcji roślinnej oprócz uprawy buraków, rzepaku, ziemniaków skrobiowych prowadzimy również w ramach umowy kontraktacyjnej reprodukcję materiału siewnego zbóż i grochu. Posiadamy także biogazownię rolniczą o mocy 1 MW, z której poferment jest używany jako nawóz. Dzięki temu ograniczamy stosowanie nawozów mineralnych fosforowo-potasowych. Tak samo w ochronie roślin stosujemy preparaty biologiczne, ograniczając stosowanie fungicydów i zoocydów. Poprawiamy zdrowotność, odporność roślin na choroby i szkodniki.

Oprócz działalności rolniczej sponsorujemy miejscowe koła gospodyń wiejskich, fundujemy w przedszkolu upominki z okazji Dnia Dziecka, z okazji Świąt Bożego Narodzenia i innych. Sponsorujemy również...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Mam do pana prośbę. Przepraszam, że wchodzę w słowo. Tu nie chodzi o to, żeby pan promował swoją firmę, tylko żeby pan powiedział, jakie są problemy. Niech pan się skupi na problemach, ponieważ wiem, że ma pan problemy, więc może o nich.

Prezes zarządu Działpol sp. z o.o. Tadeusz Osiński:

Przekazę głos panu przewodniczącemu rady nadzorczej, panu profesorowi Florkiewiczowi, który przedstawi istotę konfliktu między spółką a Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę.

Przewodniczący rady nadzorczej Działpol sp. z o.o. Antoni Florkiewicz:

Dzień dobry.

Proszę państwa, wszystko było dobrze, przez dziesięć lat gospodarowania nie było problemu, spółka rozwijała się praktycznie we wszystkich działach, sektorach swojej działalności. Przyszedł rok 2011. Weszła w życie ustawa o wyłączeniach, o tzw. trzydziestkach. Otrzymaliśmy wtedy z agencji propozycję wyłączeń, przy czym w planie wyłączeń trzy czwarte wyłączonych gruntów to były grunty leżące w bezpośrednim sąsiedztwie ośrodka gospodarczego. Dodatkowo w wyłączonych gruntach była jedyna łąka, którą spółka dzierżawiła od ANR. Bardzo nas to oburzyło, ponieważ było to zrobione nie po gospodarsku. Wyłączone były pola bezpośrednio przy ośrodku, a pozostawione były pola daleko, z dalekimi dojazdami.

W związku z tym sporządziliśmy plan, propozycję zamiany wyłączeń. Plan obejmował pozostawienie pól przy ośrodku, natomiast oddanie pól, które leżą wśród pól rolników indywidualnych, do których dostęp z naszej strony, od strony ośrodka jest utrudniony. Sporządziliśmy plan zamiany, przy czym plan zamiany oczywiście uwzględniał ekwiwalentność wymiany. Agencja zaaprobowwała na początku plan wyłączeń, ale podano dodatkowe warunki, że zamiana ma być uzgodniona z rolnikami indywidualnymi, że ma być uzgodniona z samorządem rolniczym

oraz że ma otrzymać pozytywną aprobatę chyba rady społeczno-gospodarczej przy dyrektorze ośrodka terenowego w Poznaniu. Wszystkie te warunki zostały spełnione. Spółka otrzymała wszystkie dokumenty, które potwierdzały spełnienie warunków postawionych przez agencję.

W tym czasie na stanowiskach kierowniczych agencji zaszły zmiany, zmienia się prezes. Nowy prezes nie zgadza się na tę propozycję wyłączeń bez uzasadnienia, nakazując natychmiast przekazanie gruntów do zasobu KOWR. Oczywiście stosujemy się do tego wymagania, przekazujemy grunty do KOWR. Z KOWR otrzymujemy informację, że spółka będzie obciążona karnym czynszem za nieoddanie gruntów w terminie. Chcę tylko powiedzieć, że w tym czasie były prowadzone negocjacje z agencją. Uważamy, że grunty będące w posiadaniu spółki, były dzierżawione w dobrej wierze i że nie powinny być obciążone karą.

Proszę państwa, jednocześnie na spotkaniach z agencją dokonuje się zmiana sposobu naliczania czynszu. Dotychczas czynsz mieliśmy naliczany tak jak dla spółek pracowniczych. Teraz ustalono nowy sposób ustalania czynszu w sposób arbitralny. Czynsz był wyższy, proszę państwa, o 400% w stosunku do czynszu, który mieliśmy na początku. Była jednorazowa zmiana, podwyżka czynszu o 400%. Nie bardzo możemy się z tym zgodzić, ponieważ dla nas jest to czynsz horrendalnie wysoki. Jeszcze proszę zauważyć, że grunty wyłączone ze spółki były dzierżawione, ale po czynszu niższym niż czynsz wyznaczony dla nas. Czynsz po wyłączeniu z naszej umowy dzierżawy został obniżony. Nowe umowy zawarte z rolnikami indywidualnymi dotyczyły czynszu obniżonego w stosunku do naszego.

Spowodowało to ferment w środowisku, że jedni mają czynsz bardzo wysoki, a drugim odbiera się grunty i te same grunty wydierżawia się po niższej stawce. Oczywiście stawka ta nie była wcale taka niska. Chyba była związana z rozporządzeniem ministra dotyczącym wydierżawienia gruntów. W sumie stawki, które rolnicy muszą płacić, wcale nie są takie małe. Wcale nie mówimy, nie sugerujemy, broń Boże, że stawki dla rolników indywidualnych są niskie. Uważamy, że są bardzo wysokie, że wpływają, zmniejszają dochodowość rolnika, ale czynsz wyznaczany dla nas, dla spółek pracowniczych, był horrendalny.

Na tym tle powstał spór z agencją. Spór trwa już kilka dobrych lat i nie możemy dojść do jakiegoś konsensusu, a chcemy wyprowadzić, zakończyć, wygasić wszystkie sprawy związane z roszczeniami KOWR względem spółki.

W tej sprawie mamy konkretne propozycje. Może poproszę o przedstawienie ich naszego...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Przepraszam bardzo, że wchodzę panu w słowo. Posiedzenie Komisji nie jest od tego, żeby przedstawiać propozycje. Jest to kwestia rozmowy państwa firmy z oddziałem terenowym KOWR albo z centralą. Proponuję to zrobić w kolejnym etapie. Zasygnalizował pan na posiedzeniu Komisji problemy swojej firmy. Dziękuję bardzo.

Teraz otwierając dyskusję, udzielam na trzy minuty głosu panu Mariuszowi Słomionowi. powiat człuchowski. Proszę bardzo.

Sekretarz powiatu człuchowskiego Mariusz Słomion:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Mariusz Słomion. Jestem sekretarzem powiatu człuchowskiego, również radcą prawnym w tym powiecie. Reprezentuję więc samorząd powiatowy.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Komisji pan minister Jacek Czerniak przypomniał o rozstrzygnięciu przetargów przez KOWR na trzy ośrodki produkcji rolniczej: OPR Pawłówko, OPR Dobrzyń i OPR Płaszczycza. Są to właśnie OPR-y zlokalizowane na terenie powiatu człuchowskiego, OPR-y, w których w tej chwili gospodaruje grupa Goodvalley Polska.

Powiat człuchowski, szanowni państwo, jest powiatem z przewagą terenów wiejskich. Mamy siedem gmin, cztery wiejskie, dwie miejsko-wiejskie i jedną gminę miejską Czuchów. Powierzchnia naszego powiatu to około 1600 km². Mamy 53 tys. mieszkańców. Tendencja jest malejąca od lat. Prawie 60% naszych mieszkańców żyje na wsi. Jesteśmy powiatem z przewagą ośrodków wiejskich, położonym na terenach popegeerowskich, z wysokim stopniem bezrobocia. Obecnie bezrobocie w 2025 r. waha się w granicach 10%, gdzie w województwie pomorskim stopień bezrobocia to około 5%. W tym miejscu trzeba uczciwie dodać, że w latach 90., w końcówce lat 90., kiedy jak państwo wiecie, startowały powiaty, wskaźniki bezrobocia dla naszego powiatu wynosiły bez mała 40%, najwięcej w kraju. Z takim bezrobociem powiatowi przyszło się zmagać przez wszystkie lata. W tej chwili mamy około 10%.

Mamy u siebie wyjątkowe walory krajobrazowo-przyrodnicze, czyste, nieskażone środowisko. Każdy, kto był na spływie Brdą, wie, może sobie wyobrazić Przechlewo. Samorządowi powiatowemu, samorządom lokalnym zależy więc na zrównoważonym rozwoju, nowoczesnym rolnictwie, to znaczy rolnictwie z dbałością o zachowanie naszych walorów turystycznych i krajobrazowych.

Mamy informację, że brak jest decyzji KOWR o zawarciu umów dzierżawy na trzy gospodarstwa z terenu powiatu człuchowskiego. Ogłoszone przetargi są efektem, o czym też pan minister wspomniał, wypracowanych już od 2019 r. rozwiązań, które w roku 2021, roku 2022 również powiat człuchowski jako jednostka samorządu postulował w drodze swoich apeli, uchwał rady powiatu, uchwał zarządu powiatu. Uchwały były kierowane do ówczesnych ministerstw rolnictwa, jak również do KOWR. Dodam tylko, że firma Goodvalley składa się z dwóch części, z części agro, Goodvalley Agro SA i z zakładów mięsnych Goodvalley spółka z o. o., które są zlokalizowane na terenie Przechlewa na terenie powiatu człuchowskiego. Pokrywają one 3% produkcji krajowej.

Powiat człuchowski to największe skupienie działalności tej firmy. To są fermy, zakłady mięsne, wytwórnie pasz, wreszcie biogazownie. U nas, na terenie naszego powiatu firma ma cztery biogazownie. W sumie mamy sześć biogazowni na terenie powiatu, najwięcej w skali kraju. Nie da się ukryć, że jest to istotny wkład w produkcję energii odnawialnej, energii, która dzisiaj stanowi podstawę rozwoju, o czym się głośno i dużo mówi.

Starosta człuchowski, samorząd powiatu człuchowskiego wspiera kontynuację prowadzonej przez Goodvalley działalności na terenie powiatu człuchowskiego. Apeluje o doprowadzenie do końca postępowań i zawarcie umów dzierżawy na trzy ośrodki produkcji rolnej, o których mówiliśmy, Pawłówko, Dobrzyń, Płaszczycza.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz powiatu człuchowskiego Mariusz Słomion:

Firma powstała na terenie powiatu człuchowskiego w 1994 r., dostrzegając na naszym terenie potencjał w zakresie nowoczesnej produkcji trzody chlewnej, a był to jedyny podmiot, który zdecydował się na zagospodarowanie naszych ugorów i ziemi, która tysiącami hektarów pozostawała nieuprawiana. Firma okazała się solidnym gospodarzem i ratunkiem dla miejscowej społeczności i rozwoju gospodarczego naszego powiatu.

Z górą 30 lat aktywności firmy to zatrudnienie na poziomie 1400 osób, z czego około 1000 na terenie powiatu człuchowskiego, 600 na terenie gminy Przechlewo, największy lokalny pracodawca, 1000 kooperantów w różnych branżach, rolnictwo, transport, handel, usługi, standard produkcji od pola do stołu, istotny podatnik, o czym pewnie przedstawiciele gminy Przechlewo jeszcze dzisiaj wspomną, z nowoczesnymi rozwiązaniami technologicznymi z zakresu rolnictwa i zarządzania odpadami oraz technologiami zmniejszającymi emisję zanieczyszczeń.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jak pan słusznie zauważył, będą się wypowiadali kolejni samorządowcy. Rzeczywiście są na liście. Po to, żeby nie powtarzać tych samych argumentów, proponuję, żeby teraz głos zabrała pani Justyna Plucińska, gmina Polanów.

Sekretarz powiatu człuchowskiego Mariusz Słomion:

Panie przewodniczący, czy mogę dokończyć zdanie?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę, ale krótko, ponieważ mówił pan już pięć minut, a mówiliśmy o trzech.

Sekretarz powiatu człuchowskiego Mariusz Słomion:

Dobrze.

Powiat człuchowski jest organem prowadzącym dla wielu szkół. Zakłady Goodvalley to również szansa dla naszej młodzieży. Kształcimy młodzież, która zdobywa praktyczną naukę zawodu w różnych zawodach. Firma to również wzorowe relacje z lokalną społecznością. Wspiera ona różne inicjatywy lokalne, sportowe, szkolne inicjatywy mieszkańców. Stała się dla nas kamieniem milowym, jeżeli chodzi o rozwój naszego powiatu i całego regionu.

Nie możemy dopuścić do degradacji równowagi społecznej, gospodarczej, finansowej, środowiskowej na terenie działalności firmy. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Stanowisko samorządu powiatowego zostało przez pana przedstawione.

Pani Justyna Plucińska, gmina Polanów. Bardzo proszę, również trzy minuty. Bardzo proszę, żeby zmieścić się w tym czasie.

Kierownik Referatu Geodezji, Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Miejskiego w Polanowie Justyna Plucińska:

Dzień dobry państwu. Justyna Plucińska. Reprezentuję gminę Polanów. Chciałabym w imieniu burmistrza Polanowa, pana Grzegorza Lipskiego, przedstawić stanowisko gminy w omawianej sprawie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Może trochę głośniej, jeżeli pani by mogła, albo bliżej mikrofonu.

Kierownik referatu UM w Polanowie Justyna Plucińska:

Gmina Polanów z niepokojem przyjmuje sytuację dotyczącą tworzenia ośrodków produkcji rolnej i tego, co się dzieje w tym zakresie. Pragnę podkreślić, jak ważne z punktu widzenia samorządu gminnego jest wyłonienie odpowiedzialnych użytkowników OPR-ów na kolejne okresy.

Na terenie gminy Polanów działa spółka Goodvalley Agro, która od ponad 30 lat z powodzeniem prowadzi działalność w zakresie chowu i hodowli trzody chlewnej, produkcji roślinnej oraz produkcji energii elektrycznej i ciepłej z odnawialnych źródeł energii, jakim jest biogaz. Prowadzona przez Goodvalley biogazownia w Naclawiu ogrzewa sześć bloków mieszkalnych, szkołę filialną w Naclawiu, świetlicę wiejską oraz OSP Naclaw. Zapewnia to mieszkańcom stabilne i tańsze źródło ciepła. Pragnę zaznaczyć, że brak zapewnienia przedsiębiorcy odpowiedniego arealu gruntów do gospodarowania może uniemożliwić dostawy energii ciepłej zarówno do wyżej wymienionych instytucji, jak również do bloków mieszkalnych, co będzie generowało problemy w trwającym już okresie zimowym. Poza okresem zimowym firma dostarcza ciepłą wodę użytkową. Więc będzie to kolejna istotna rzecz, której może zabraknąć, a bardzo się tego obawiamy.

Sprawną kontynuacja procedur przetargowych i wyłonienie odpowiedzialnych użytkowników OPR-ów są więc kluczowe z uwagi na zachowanie ciągłości produkcji i wpływu na lokalną gospodarkę, otoczenie społeczne, jak również utrzymanie przez przedsiębiorców miejsc pracy. Podkreślam, że działające na terenie gminy Polanów przedsiębiorstwo Goodvalley Agro stanowi pozytywny przykład tego, jak można prowadzić nowoczesną wielkotowarową produkcję rolną z odpowiednim nowoczesnym zabezpieczeniem środowiska naturalnego, z korzyścią dla rolników indywidualnych i w zgodzie z lokalną społecznością.

W związku z tym gmina Polanów wyraża swoje poparcie dla działalności prowadzonej przez Goodvalley, wierząc, że działalność spółki niesie ze sobą rozwój gospodarczy i społeczny regionu. Wieloletnia...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Akurat są trzy minuty. Myślę, że najważniejsze tezy zawarła pani w swojej wypowiedzi.

Teraz poproszę panią Edytę Drozd. Tutaj już jest wyraźnie napisane, że z firmy Goodvalley. Bardzo proszę.

Przedstawiciel rady pracowniczej Goodvalley Edyta Drozd:

Dzień dobry. Nazywam się Edyta Drozd. Jestem pracownikiem fermy Goodvalley. W firmie pracuję 20 lat, od pięciu lat jestem kierownikiem, zarządzam fermą w Dobrzyniu, którą Goodvalley wygrało w przetargu, na który czekaliśmy tak naprawdę kilka lat.

Niestety, do dzisiaj nie zostały podpisane żadne umowy dzierżawy naszych lokalizacji, a jest ich trzy, o których wiemy, że firma wygrała w przetargu. Jest to Dobrzyń, Płaszczycza i Pawłówko. Tak naprawdę nie mamy żadnej konkretnej informacji, czy i kiedy umowy zostaną podpisane. Codziennie w pracy słyszę od swoich pracowników pytania, co mają dalej robić, czy dalej pracować i czekać, czy szukać nowych miejsc pracy. Ludzie boją się o swoją przyszłość. Każdy ma rodzinę, kredyty, zobowiązania. Nikt nie może sobie pozwolić nawet na miesiąc

bez zatrudnienia. Mimo że minister publicznie zapowiedział utrzymanie miejsc pracy, na ten moment brakuje rzetelnej informacji. Niepokoi nas to, po prostu boimy się o to, co nas czeka.

Takiej pracy jak w Goodvalley trudno szukać w naszej okolicy. Perspektywy są naprawdę bardzo trudne. Nasi pracownicy też nie chcą czekać w nieskończoność. Życie w niepewności wykańcza. Atmosfera w pracy jest napięta. Każdy zastanawia się, co nadejdzie, a państwo, które powinno wspierać dobre, prospołeczne rozwiązania, w praktyce stoi w miejscu. Wygląda na to, że nikt nie weźmie odpowiedzialności za podjęte decyzje, obietnice, a ich konsekwencje spadną na nas, pracowników, na nasze rodziny oraz na nasze lokalne społeczności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Poproszę panią Justynę Chalimoniuk, również z Goodvalley.

Przedstawiciel rady pracowniczej Goodvalley Justyna Chalimoniuk:

Dzień dobry państwu. Justyna Chalimoniuk. Jestem przedstawicielem rady pracowniczej w firmie Goodvalley. Chciałabym przedstawić państwu głos pracowników.

Od dłuższego czasu żyjemy w ciągłym stresie związanym z podpisaniem umów dzierżawy, od których zależy funkcjonowanie naszej firmy. W regionie takiego pracodawcę jak Goodvalley naprawdę ciężko znaleźć. Tak jak powiedział przedstawiciel powiatu człuchowskiego, zatrudniamy w firmie około 1400 pracowników, z czego 1000 pracowników jest w powiecie człuchowskim. Firma od początku dyskusji na temat dzierżaw była otwarta na rozmowy i szukała rozwiązania. Jako pracownicy sami osobiście pojechaliśmy w zeszłym roku do pana ministra z petycją podpisaną przez setki naszych koleżanek i kolegów. We wrześniu tego roku braliśmy udział w proteście pod siedzibą ministerstwa, gdzie również uzyskaliśmy obietnice, że miejsca pracy zostaną zachowane, a produkcja nie zostanie wstrzymana.

Niestety nieubłagalnie zbliża się czas wydania budynków i zagospodarowań naszych lokalizacji w Giżynie i Naclawiu. Jest to bardzo trudne. Pracownicy żyją w wielkiej niepewności, nie wiedzą, co ich czeka, nie mają żadnej informacji. Produkcja trwa, a my nadal nie wiemy, co będzie z naszymi miejscami pracy. Firma w bardzo dużym zakresie pomaga lokalnym społecznościom nie tylko w formie ogrzewania w gminie Naclaw, w miejscowości Naclaw, ale wspieramy szkoły, strażę pożarną i wiele innych inicjatyw.

W ostatnich dniach mieliśmy nasze spotkanie świąteczne. Zgadnijcie państwo, jakie było życzenie naszych pracowników z zagrożonych zamknięciem lokalizacji. Ich największym marzeniem na pierwszym miejscu było to, że chcą zostać w rodzinie Goodvalley. Nie prosili o podwyżki, prosili o to, żeby mieć możliwość pracy w swojej firmie.

Dlatego bardzo was prosimy, rozważcie to, zastanówcie się nad setkami osób, którym grozi zwolnienie z pracy, których rodziny są zagrożone. Często w naszych lokalizacjach pracują całe rodziny, małżeństwa i wielopokoleniowe rodziny. Są tam dzieci, często pracują wnuki. Jest to wielkie zagrożenie dla tych ludzi. Jest to dla nich wielka niewiadoma. Oni nie wiedzą, a każdy z nas ma jakieś zobowiązania. Oni muszą mieć pewność, że mogą żyć spokojnie, spokojnie położyć się spać, a rano móc wstać i pójść do pracy. Chcielibyśmy, żeby te święta i każde kolejne spędzili spokojnie. Bardzo was proszę w imieniu pracowników i kolegów z mojej firmy, zastanówcie się nad tym i podejmijcie właściwe decyzje. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz poproszę pana Tomasza Prusa, gmina Przechlewo.

Przewodniczący Rady Gminy Przechlewo Tomasz Prus:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, nazywam się Tomasz Prus. Jestem przewodniczącym Rady Gminy Przechlewo.

Występuję dzisiaj w imieniu samorządu gminnego i naszych mieszkańców, ludzi, którzy żyją i pracują na terenach wiejskich, którzy dzisiaj z niepokojem patrzą w przyszłość. Przechlewo to gmina popegeerowska. Jak w wielu takich miejscach w Polsce 30 lat temu stanęliśmy przed widmem bezrobocia, wyludnienia i zapaści społecznej. Udało się tego uniknąć dzięki stabilnemu i odpowiedzialnemu inwestorowi, który od 1994 r. konsekwentnie rozwija działalność rolniczą na naszym terenie. Mówię tu o spółce Goodvalley Agro SA.

Dzisiaj mówimy o firmie, która jest jednym z największych pracodawców w naszej gminie. Zapewnia setki miejsc pracy bezpośrednio i pośrednio w transporcie, usługach, handlu czy rolnictwie. Nie ma w naszej gminie rodziny, która nie byłaby w jakimś stopniu związana z tą działalnością. Spółka Goodvalley wygrała przetargi zorganizowane przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa na trzy ośrodki produkcji rolniczej w naszej gminie. Mowa tu o PawłóWKu, Dobrzyniu i Płaszczycy. Oferty zostały ocenione jako najkorzystniejsze, co potwierdza profesjonalizm, rzetelność i solidną pozycję rynkową przedsiębiorstwa, a mimo to procedury nie zostały zakończone, umowy nie zostały do tej pory podpisane.

Dla samorządu i lokalnej społeczności oznacza to jedno, a mianowicie niepewność, niepewność co do miejsc pracy, dochodów gminy, planowanych inwestycji, przyszłości szkół, przedszkoli i całej infrastruktury społecznej. Firma to także stabilne wpływy podatkowe, bez których rozwój gminy zostanie poważnie zahamowany. Firma od lat wspiera bowiem lokalne inicjatywy, szkoły, sport, organizacje społeczne. Jest współtwórcą wydarzeń, które budują pozytywny wizerunek naszej wsi, naszej gminy, jak na przykład Triathlon Przechlewo rozpoznawalny w całej Polsce.

Dlatego apelujemy, dokończcie państwo rozpoczęte procedury, uszanujcie wyniki przetargów, dajcie nam stabilność, pozwólcie nam dalej rozwijać się, zapewniać pracę naszym mieszkańcom i budować stabilną, nowoczesną polską wieś. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz pan Dariusz Buczko, również reprezentujący gminę Przechlewo, konkretnie radę gminy. Bardzo proszę, pan Dariusz Buczko, jeżeli dobrze przeczytałem. Proszę.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Przechlewo Dariusz Buczko:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, nazywam się Dariusz Buczko. Jestem przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Przechlewo.

Przyjechałem tutaj, żeby w imieniu naszej wspólnoty lokalnej opowiedzieć o realnych obawach mieszkańców małej wiejskiej gminy. Przechlewo to gmina w głównej mierze rolnicza. Od ponad 30 lat funkcjonuje u nas duża spółka rolnicza, która przejęła infrastrukturę po dawnych PGR-ach i stopniowo, konsekwentnie budowała swoją działalność. Dzisiaj na terenie naszej gminy działają trzy duże ферmy trzody chlewnej, a także ich zakłady mięsne, które są fundamentem lokalnej gospodarki. Kończą się umowy dzierżawy. Na kolejne lata zostały ogłoszone przetargi na dzierżawę obiektów i ziemi rolnej. Nasza lokalna spółka w tych przetargach zwyciężyła i tutaj pojawił się problem. Do dzisiaj nie zostały podpisane umowy, a proces został zablokowany na poziomie ministerialnym.

Jako samorząd rozumiemy i szanujemy rolników indywidualnych. Co więcej, pozytywnie oceniamy fakt, że większość gruntów wokół ferm ma trafić właśnie do nich, ale musimy jasno powiedzieć, że likwidacja lub destabilizacja dużego, funkcjonującego od lat zakładu nie jest rozwiązaniem ani dla rolników, ani dla lokalnej społeczności. W naszej gminie praktycznie nie ma rodziny, w której ktoś nie pracował, nie pracuje albo nie utrzymuje się i nie czerpie korzyści pośrednio z działalności tej firmy. Są to setki miejsc pracy, to wielu małych przedsiębiorców wykonujących usługi dla tej spółki. Są to wpływy podatkowe, które pozwalają nam remontować szkoły, budować przedszkola, inwestować w infrastrukturę.

Dla przykładu wpływy z podatków do budżetu gminy w 2024 r. to kwota około 3 mln zł przy budżecie gminy oscylującym na poziomie niespełna 50 mln zł, z czego na inwestycje przeznaczone jest około 9 mln zł. Prawidłowe funkcjonowanie spółki daje stabilność, dzięki której młodzi ludzie decydują się zostać w gminie, a przedsiębiorcy inwestują w mieszkania, usługi i handel. Firma dba o środowisko, współpracuje z samorządem, wspiera lokalny sport, szkoły i stowarzyszenia.

Dzisiaj mieszkańcy są bardzo zaniepokojeni, pojawia się strach o przyszłość, o pracę, o dochody, o sens dalszych inwestycji. Przekazanie ośrodków w inne ręce jest ogromnym ryzykiem i nie daje żadnej gwarancji ciągłości funkcjonowania ani dla ferm, ani dla całej gminy. Dla nas to nie jest abstrakcyjna debata. Jest to pytanie o to, czy nasza gmina będzie się rozwijać, czy zacznie się wyludniać.

Dlatego jako samorząd, jako mieszkańcy oczekujemy dokończenia rozstrzygniętych już procesów przetargowych, utworzenia ośrodków produkcji rolnej i podpisania umów dzierżaw z firmą, która od lat jest częścią naszej lokalnej społeczności. Chcemy stabilności miejsc pracy,

rozwoju gospodarczego i bezpieczeństwa społecznego. Prosimy, żeby decyzje podejmowane na szczeblu centralnym uwzględniały przede wszystkim los konkretnych ludzi i całych lokalnych wspólnot. Dziękuję za wysłuchanie głosu mieszkańców gminy Przechlewo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Jako kolejną osobę mam zapisanego pana Grzegorza Brodziaka z Goodvalley. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Goodvalley Agro SA, prezes zarządu Polskiej Federacji Rolnej Grzegorz Brodziak:

Panowie przewodniczący, szanowni państwo, dziękuję bardzo za możliwość zabrania głosu na forum Komisji.

Nie miałem niestety okazji, nikt z naszych pracowników, przedstawicieli samorządów lokalnych nie miał okazji być na lipcowym posiedzeniu Komisji, kiedy temat ten był podnoszony, na którym to posiedzeniu – obok części ważnych przekazów – padło wiele prawd, półprawd i przekłamań. Nie mieliśmy wówczas szansy ich sprostować. Nie będę do nich dzisiaj nawiązywał, ponieważ to nie jest ten czas. Cieszę się, że wybrzmiał głos pracowników i głos naszych lokalnych włodarzy. Przypomnę – 31 lat działalności. Nie będę jej opisywał, ponieważ państwo już to słyszeliście. Przekazywaliśmy to wielokrotnie.

Chciałbym podkreślić jedną rzecz. Jednoznaczne wsparcie nie tylko ze strony pracowników i najbliższego otoczenia, ale także wszelkich organizacji, instytutów, uniwersytetów, w których pracujemy i z którymi współpracujemy, przekazywane w części wielokrotnie państwu z Komisji do wiadomości, to chyba nie jest pomyłka, to chyba nie jest nasza własna interpretacja, tylko głos potwierdzający, że robimy dobrą robotę. Powtórzę, że to 1400 miejsc pracy.

Chciałbym zadać jedno pytanie albo ustalić, czy spór, który się pojawił, toczy się o ziemię. O co on się toczy? Wydaje mi się, że nie o ziemię. My nie zaprzeczamy, że rolnicy mają prawo do ziemi. Udowodniliśmy to przez 30 lat, wyłączając chociażby tylko do roku 2011 dobrowolnie 20% dzierżawionych gruntów. Powtarzam, do roku 2011, kiedy wchodziła nieszczęsna ustawa. W kolejnym okresie wyłączyliśmy kolejne 1000 ha. Dzisiaj czy w ostatnim okresie dwóch lat tworzenia ośrodków produkcji rolniczej do kolejnych wyłączeń podeszliśmy kompromisowo i współpracując. Biorąc pod uwagę stan sprzed dwóch lat, 70–80% kolejnych gruntów zostało przekazanych i stopniowo zostaje przekazywanych w tej chwili rolnikom.

Drodzy państwo, spór, dyskusja toczą się o to, czy zmiany, rzeczywiście niezbędnej restrukturyzacji, wzmocnienia rolników tam, gdzie jest to możliwe, możemy dokonać w sposób racjonalny z zachowaniem interesów społecznego, gospodarczego wszystkich zainteresowanych stron, miejsc pracy, produkcji trzody chlewnej, która, wiemy, jak wygląda w Polsce. Rocznie mamy import 7 mln warchlaków z samej Danii.

Jeżeli chodzi o współpracę, podstawy prawne i zarzuty, które pojawiają się nawet dzisiaj ze strony pana posła wprowadzającego co do nieprzejrzystości czy ustawek, chciałbym pana posła zaprosić do nas, żeby zobaczył, zapoznał się z gospodarstwami, spojrzął w oczy pracownikom, samorządowcom, zobaczył, na czym polega produkcja, jak jest złożona, jak ponad 30 jednostek i zakładów, które wchodzi w skład Goodvalley jest ze sobą połączonych jak naczynia połączone. Niektórzy z państwa, jak również panowie ministrowie mieli okazję przyjechać, zobaczyć. Mimo że mieliście sceptyczne podejście do tematu dużych gospodarstw, dużych dzierżaw, zmieniliście zdanie. Doceniam to. Pokazuje to, że kiedy dotknie się, porozmawia i zobaczy to przedsiębiorstwo, to przychodzi pewne opamiętanie i zrozumienie, że trzeba szukać rozwiązań.

Dopowiem tylko, że rzecznicy praw obywatelskich, pan prof. Bodnar i pan prof. Wiącek, potwierdzili jednoznacznie, że ustawa z 2011 r. jest niekonstytucyjna. Nie udało się tego zmienić. Nowelizacja z roku 2019 stworzyła możliwość mądrego, racjonalnego podejścia i zachowania, proszę państwa, około 0,02% użytków rolnych w Polsce, dlatego że o takich liczbach mówimy, w postaci ośrodków produkcji rolniczej, zachowania nowoczesnej, wydajnej, związanej z nią produkcji oraz miejsc pracy.

Na końcu chciałbym zadać pytanie, czy rzeczywiście musi się wydarzyć katastrofa lokalna, regionalna, żebyśmy zrozumieli, że nie mówimy o konflikcie między rolnikami a przedsiębiorcami. U nas mówimy o sobie, że to gospodarstwo wielorodzinne. Są to rodziny, które utrzymują się z tej pracy. Jeden cytat na koniec z „Polityki” z maja tego roku, z nr 21.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale naprawdę już ostatni i koniec.

Prezes zarządu Goodvalley Agro SA, prezes zarządu PFR Grzegorz Brodziak:

Ostatnie zdanie: „Gdyby jakiś wróg zewnętrzny chciał osłabić polskie rolnictwo, nie wymyśliłby lepszego patentu. Podzieliliby duże nowoczesne gospodarstwa na małe działki dla drobnych rolników”.

I to się właśnie dzieje.

Proszę państwa, apeluję w ostatnim zdaniu, oderwijmy się od skonfliktowania i tarcia. Spójrzmy, co możemy wspólnie wypracować. Kompromisy są wypracowane, być może trzeba je jeszcze poprawić, być może trzeba o nich porozmawiać, ale nie dopuścimy do likwidacji, dlatego że jak do niej dojdzie, to nikt tej produkcji w tej skali już nie odbuduje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Marcin Wroński. Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”. Pan Marcin Wroński, proszę bardzo.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” w województwie kujawsko-pomorskim Marcin Wroński:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, wypowiem się w imieniu rolników jako Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona”.

Głód ziemi, który mamy w Polsce od wielu lat, jest praktycznie w każdym województwie. Dotyka polskich rolników. Jako przedstawiciele rolników uważamy, że ziemia, która wraca do zasobu rolnego Skarbu Państwa, w największej ilości powinna trafiać do rolników indywidualnych. Jest to dla nas rzecz bezdyskusyjna. Wiele razy i tutaj na posiedzeniach Komisji w Sejmie, i nie tylko, słyszymy, że priorytetem jest odbudowa produkcji zwierzęcej w Polsce, ale bardzo często właśnie rolnikowi indywidualnemu brakuje kilkunastu, kilkudziesięciu hektarów, żeby zapewnić sobie bazę paszową. Dlatego nie może odbudować produkcji zwierzęcej.

Mówi się bardzo często, że mamy postawić na biogazownie, ale też brakuje powierzchni, gruntów, hektarów do tego, żeby zapewnić substrat do biogazowni. Dlatego uważamy, że priorytetem jest to, żeby ziemia trafiała do polskich rolników indywidualnych. W Niemczech, we Francji polski rolnik nie ma możliwości stanięcia w przetargu i wydzierżawienia czy kupna ziemi. Chcemy, żeby to samo było w Polsce, żeby w sposób naprawdę faktyczny zabezpieczona była ziemia, dlatego że jak spojrzymy... Wszyscy nam opowiadają, że polska ziemia jest zabezpieczona przeciwko temu, żeby spółki z obcym kapitałem nie wydzierżawiały czy finalnie nie wykupowały ziemi, ale jak spojrzymy na województwo czy to pomorskie, czy to zachodniopomorskie, czy to lubuskie, to takich spółek jest pełno. Są tam spółki właśnie z kapitałem zagranicznym.

Jak powiedziałem na początku, dla nas priorytetem jest to, żeby ziemia w jak największym stopniu trafiała do polskich rolników indywidualnych i żeby dla wszystkich priorytetem był polski rolnik indywidualny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan Leszek Wojciechowski. Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka.

Członek zarządu Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka Leszek Wojciechowski:

Dzień dobry. Nazywam się Leszek Wojciechowski.

Chciałbym przedstawić stanowisko federacji w sprawie ośrodków produkcji rolniczej. Działając w imieniu polskiej federacji, w nawiązaniu do stanowiska ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 17 czerwca 2025 r., popierającego zasadność tworzenia i funkcjonowania ośrodków produkcji rolniczej jako rozwiązania ustawowego zapewniającego zachowanie zorganizowanej produkcji na terenach popegeerowskich, apelujemy o dokończenie zakończonych zgodnie z przepisami prawa procedur przetargowych na trzy OPR-y w województwie pomorskim, a także o przywrócenie i kontynuację procedur umożliwiających wydzierżawianie już istniejących gospodarstw.

Jest to rozwiązanie zapewniające bezpieczeństwo żywnościowe Polski, stabilność produkcji rolniczej, zarówno roślinnej, jak i zwierzęcej, ochronę miejsc pracy na terenach o wysokim

ryzyku bezrobocia oraz gwarancję dalszego rozwoju lokalnego, gospodarczego i społecznego. To także utrzymanie nowoczesnych struktur w polskim rolnictwie oraz gwarancja dalszego rozwoju tego sektora w kierunku bardziej efektywnego i odpornego. To także utrzymanie i bezpieczeństwo przynajmniej części polskiej hodowli.

Do 5 września 2025 r. minister rolnictwa i rozwoju wsi podkreślał ważną rolę ośrodków produkcji rolniczej w kontekście gospodarczym i społecznym, a także biorąc pod uwagę dziesiątki pozytywnych opinii, stanowisk, listów poparcia, opracowań naukowych i prawnych oraz uchwał podjętych przez samorządy w sprawie OPR-ów poszczególnych gospodarstw, które możemy dołączyć do niniejszego pisma w liczbie 15 sztuk. Ważna rola ośrodków produkcji rolniczej poparta została konkretnymi decyzjami, ogłoszeniami o przetargach przez właściwe oddziały terenowe Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

W okresie od początku września 2025 r. polityka dotycząca zagospodarowania nieruchomości rolnych Skarbu Państwa uległa kompletnej zmianie. Przetargi zostały wstrzymane. Polska federacja po raz kolejny podkreśla, że z wielkim zaniepokojeniem przyjęła decyzję z 5 września o przedmiocie wstrzymania postępowań przetargowych na ośrodki produkcji rolniczej oraz planów przekazania nieruchomości rolnych do zasobów Skarbu Państwa. Decyzja ta doprowadziła do odwołania już ogłoszonych przetargów na dzierżawę OPR-ów oraz zablokowała działania Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w zakresie dokończenia procedur przetargowych na rozstrzygnięcie już przetargi i ogłaszania kolejnych przetargów na dzierżawę OPR-ów utworzonych decyzją poprzedniego ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Sposób działania ministerstwa jest niespójny, budzi wątpliwości i rodzi pytania od skrajności do skrajności. Jest to precedens pokazujący brak pomysłu na długofalową politykę państwa w przedmiocie obrotu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa.

Zarząd polskiej federacji stanowczo sprzeciwia się blokowaniu decyzji instytucji publicznych podjętych zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, szczególnie gdy dotyczą one zachowania miejsc pracy, kontynuacji strategicznej produkcji rolnej i roztrwonienia wieloletniego potencjału inwestycyjnego. Odwołanie przetargów i rezygnacja z przygotowanych zgodnie z prawem procedur już doprowadziły do likwidacji kilku bardzo dobrze funkcjonujących gospodarstw, a w konsekwencji do wygaszenia efektywnej produkcji zwierzęcej i likwidacji miejsc pracy.

Uważamy, że należy zatrzymać ten proces i nie dopuścić do kolejnych nieodwracalnych szkód dla polskiego rolnictwa i przede wszystkim polskiego społeczeństwa, tym bardziej że deklaracja pana ministra dotycząca utrzymania ciągłości produkcji zwierzęcej i zagwarantowania możliwości stabilnej kontynuacji pracy przez pracowników zatrudnionych w tych gospodarstwach dotychczas nie przełożyła się na konkretne działania.

Utworzenie OPR-ów jest istotne z punktu widzenia wielu grup społecznych, w tym tysięcy osób zatrudnionych w gospodarstwach towarowych, które również płacą podatki, składki ZUS, spłacają kredyty i utrzymują swoje rodziny. OPR-y gwarantują miejsca pracy dla specjalistów różnych dziedzin, od produkcji zwierzęcej, przez logistykę, po przetwórstwo i energię odnawialną. To infrastruktura, doświadczenie, dorobek materialny i społeczny, którego likwidacja oznaczałaby nieodwracalne straty dla lokalnych społeczności, ale także gmin i dla całego kraju.

Ponadto zwracamy uwagę na fakt, że utworzone zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa i zaplanowane OPR-y w skali kraju obejmują łącznie zaledwie około kilkunastu tysięcy hektarów, co stanowi mniej niż 0,1% powierzchni użytków rolnych w Polsce. Tymczasem zatrudnienie w gospodarstwach objętych procedurą OPR sięga kilku tysięcy osób, a ich likwidacja oznaczałaby zaprzestanie nowoczesnej towarowej produkcji zwierzęcej, likwidację tysięcy miejsc pracy na terenach z ograniczonymi możliwościami podjęcia innej pracy, zmniejszenie wpływów podatkowych do budżetów samorządu, utratę wypracowanych kompetencji i wygaszenie infrastruktury. To wszystko ma wpływ nie tylko na pogorszenie konkurencyjności polskiego rolnictwa i szczególnie dotkniętej w ostatnich latach produkcji zwierzęcej, ale także gospodarki w skali krajowej.

OPR-y to próba reakcji na konsekwencje wynikające z nowelizacji z 2011 r., która do dnia dzisiejszego nie doczekała się rozstrzygnięcia w Trybunale Konstytucyjnym co do jej zgodności z konstytucją, a która nakazała wyłączenie 30% dzierżawionych gruntów bez żadnego okresu przejściowego i z naruszeniem kilku zapisów...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Mówi pan już sześć minut, czyli dwa razy dłużej, a za chwilę po panu jest pani reprezentująca tę samą organizację. Może albo pani dokończy, albo pan trochę swojego czasu...

Członek zarządu PFHBiPM Leszek Wojciechowski:

Zostały mi dwa krótkie akapity, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę dokończyć.

Członek zarządu PFHBiPM Leszek Wojciechowski:

Należy podkreślić, że w ramach restrukturyzacji dzierżawionych gospodarstw przed utworzeniem poszczególnych OPR-ów doszło do wyłączenia i przeznaczenia około 70–80% gruntów na potrzeby rolników indywidualnych. Takie działanie, chociaż oznacza znaczącą redukcję potencjału produkcyjnego tych gospodarstw, jest z punktu widzenia społecznego odpowiedzialnym kompromisem.

Kryteria stosowane przy przetargach na OPR-y zostały publicznie ogłoszone i szeroko skonsultowane z przedstawicielami branży, w tym z Krajową Radą Izb Rolniczych oraz organizacjami rolniczymi. Sam uczestniczyłem przez około dwa lata w pracach zespołu roboczego przy dyrekcji KOWR, który miał wypracować zasady dotyczące ogłaszania przetargów na OPR-y. Podważanie tych reguł na etapie realizacji to działanie nie tylko destrukcyjne, ale również wbrew zasadzie stabilności i zaufania do instytucji państwa.

W tym miejscu zarząd i rada PFHBiPM apelują jak na wstępie oraz deklarują swoją pełną gotowość do współpracy w zakresie rozwiązań pozwalających zrealizować zgłoszone wyżej postulaty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Teraz pani Małgorzata Janusz-Franków. Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka, czyli ta sama organizacja. Rozumiem, że chodzi o wzmocnienie głosu, który był poprzednio. Proszę bardzo, trzy minuty.

Prezes zarządu Megapol sp. z o. o Małgorzata Janusz-Franków:

Dzień dobry. Małgorzata Janusz-Franków. Jestem członkiem federacji, ale dzisiaj reprezentuję gospodarstwo rolne z Dolnego Śląska, którego jestem dyrektorem. Są to Kaszyce Milickie.

Nasze gospodarstwo jest niewielkie. Moje gospodarstwo ma 330 ha. Zostało jako jedno z dwóch na Dolnym Śląsku wytypowane do utworzenia ośrodka produkcji rolniczej, niestety decyzją z tego roku została wstrzymana cała procedura. W tym momencie tak naprawdę nie wiemy co dalej. Jest to gospodarstwo istniejące od 1995 r. przejęte z zasobu, 170 krów mlecznych. Produkcja rozwinęła się do liczby prawie 800 sztuk. W 2008 r. pierwsze na Dolnym Śląsku roboty udojowe. Nie będę mówiła, państwo pięknie, fascynująco mówiliście o swojej firmie. Moje gospodarstwo jest małe, tak jak mówię, jest to tylko 330 ha.

Nie rozumiem, podobnie jak moi pracownicy, dlatego że przy takiej produkcji są pracownicy, nie rozumiemy decyzji o zaniechaniu utworzenia OPR. Dlaczego? Przecież nam nasuwa się tylko jedno słowo. Jest to zniszczenie wieloletniej ciężkiej pracy polegającej na... Nie będę tutaj mówiła o doborze bydła, o tych wszystkich parametrach. Panie, które są zootechniczkami, wiedzą, o czym mówię. Są to godziny ślęczenia nad katalogami z nasieniem buhajów, żeby dobór był jak najlepszy. Nie odstajemy od hodowców europejskich, mamy się czym szczycić. Teraz nagle jednym podpisem mówi się „stop”. Nie lubię mówić, ale nie rozumiemy tego.

W związku z tym, że kilka lat działałam w izbie rolniczej, moi rolnicy, nasi rolnicy z mojego terenu pytają: „Słuchaj, no dobrze, tworzymy OPR. Dlaczego my, rolnicy w wieku 30, 40 lat, nie mamy teraz takiej samej szansy, jaką 30 lat temu mieli tamci rolnicy, którzy mieli szansę, startowali w przetargach, które były na bazie likwidowanych państwowych gospodarstw rolnych? Dlaczego nam się zamyka drogę do tego i nie możemy spróbować?”. Dla jednego, drugiego rolnika 300 ha to jest pestka. Oni mają sprzęt, mają chęci i chętnie przystąpią do przetargu, ale nie mogą, ponieważ zapadła decyzja. Oni się już szykowali.

Chciałabym uzyskać odpowiedź na pytanie, dlaczego rolnikom indywidualnym zamyka się drogę do powiększenia, ale też do kontynuacji. Jeżeli ktoś zniszczy, zlikwiduje teraz produkcję krów mlecznych, to nie odtworzy się jej w ciągu pół roku czy roku. Na to potrzeba lat. Po to,

żeby odtworzyć ją na takim poziomie, jest to minimum dziesięć lat ciężkiej pracy. Dajmy szansę rolnikom indywidualnym.

Na moim terenie, w powiecie trzebnickim w ostatnim czasie wszystkie duże gospodarstwa praktycznie oddały ziemię, kilka tysięcy hektarów. Nasze, to jest pestka, przepraszam, że użyję takiego słowa, ale jest niewielkie. Rolnicy się nasycili. Część rolników, którzy mają ziemię i produkcję roślinną, większość uprawia słonecznik, pszenicę. Mówią, że w żadnym wypadku nie będą wchodzić w produkcję zwierzęcą, dlatego że jest za ciężko i jest to niepewna produkcja. Widzimy, co się dzieje teraz na rynku mleka, jak pospadały ceny. Mieliliśmy 2,50 zł, teraz mamy 1,80 zł. W tej chwili jest niesamowita obniżka, spadki cen itd., a wszystkie komponenty, których potrzebujemy...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale był też okres, że ceny były całkiem dobre.

Prezes zarządu Megapol sp. z o. o Małgorzata Janusz-Franków:

Dokładnie.

Proszę o spojrzenie życzliwym okiem na realia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Zbigniew Ajchler. Proszę bardzo, panie pośle. Trzy minuty.

Członek Polskiego Towarzystwa Rolniczego Zbigniew Ajchler:

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, dzisiaj reprezentuję Polskie Towarzystwo Rolnicze, w skład którego wchodzi polskie spółki pracownicze, polskie zakłady rolne.

Chciałbym na początku wnieść do pana ministra wniosek o wznowienie procedur wstrzymanych przez pana i spotkanie się z zainteresowanymi stronami w poszczególnych regionach. W agencji jest wiadomo, kto jest zainteresowany, a kto nie. OPR to nie przywilej. OPR-y powstały dla ratowania polskiej hodowli zwierzęcej. Co się będzie działo w tej chwili, jeżeli chodzi o produkcję zwierzęcą? Już widać, ile kosztuje trzoda, ile kosztuje bydło, jak spada drób, co się dzieje na rynku. Nie sądzę, żeby to były doraźne, aczkolwiek chciałoby się, żeby tak było, tymczasowe, krótkie spadki cen. Ludzie, którzy pracują w tych firmach, w tych gospodarstwach, położyli swoje wszystkie pieniądze, oszczędności. Są tam biogazownie, są inne podmioty, a do biogazowni potrzebny jest odpowiedni wsad.

Chcę powiedzieć, że zauważam bardzo niebezpieczny element związany z rozwalaniem dużych gospodarstw. Jak sięgnę pamięcią, powiem tak. Ile pieniędzy Polska straciła po II wojnie światowej na jednoczenie, komasację gruntów? Po co robiono wtedy komasację gruntów? Po to, żeby koszty uprawy były mniejsze. Wartość produkcji z większego arealu powoduje odwagę i przede wszystkim większe inwestycje w hodowlę.

Dlatego uważam, że w każdym regionie... Mamy różne średnie w poszczególnych regionach, jest różnica w wielkości gospodarstw. Uważam, że nie wolno w sposób nonszalancki likwidować czy nie dopuszczać do powstawania OPR-ów. Myślę, że jeżeli w polskim rolnictwie nie nastąpi zasada ekonomii, czyli zasada, gdzie mam tyle maszyn, ile jestem w stanie uprawić, ile chcę uprawić w danym rejonie, mam produkcję taką, jaką zmechanizowałem, a nie że potem po mechanizacji, po zakupach, po inwestycjach, po projektach uniemożliwia się pewne działania...

Już nie mówię o sprawach najważniejszych, o których się mówi, o miejscach pracy rolników. W każdym razie, panie ministrze, wnoszę o indywidualne rozmowy w tym temacie, ponieważ jest to bardzo ważne. Suma indywidualnych rozmów daje problem, o którym wszyscy państwo tu mówili. Ja nie chcę powtarzać i zabierać czasu. Myślę, że moja wypowiedź spowoduje skrócenie czasu, ale to jest bardzo, bardzo ważne. Po raz trzeci, panie ministrze, powiem. Proszę wznowić procedury. To niewiele, nie chcemy...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Deklaracja jest jasna, zrozumiała.

Członek PTR Zbigniew Ajchler:

Administracja jest dla rolników.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Rozpoczynamy rundę posłów. W tej chwili mam zapisane dwie osoby.

Członek PTR Zbigniew Ajchler:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle.

Jako pierwszy pan Krzysztof Ardanowski. Proszę, panie pośle. Trzy minuty. Bardzo proszę, żeby dał pan przykład naszym gościom, jak się zmieścić w trzech minutach.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, dotykamy w istocie sprawy, która wlece się od wielu lat i właściwie pokazuje brak decyzji w państwie, w jaki sposób rozdysponować resztę ziemi, która pozostaje w zasobie.

Przypomnę, że kiedy wchodziliśmy w okres transformacji, było to prawie 5 mln ha. Wtedy parcie ze strony rolników na ziemię było ograniczone z wielu powodów, bardzo słabego parku maszynowego i niemożności obrobienia większej liczby hektarów, ale również ówczesnej świadomej polityki państwa niewydzielania małych arealów dla rolników, tylko dużych obszarów, które były absolutnie niemożliwe do zagospodarowania przez rolników. Również nie upatrywano w zwiększaniu gospodarstwa istotnej szansy na zwiększenie dochodów gospodarstw.

Potem to wszystko zaczęło się zmieniać, ziemia zaczęła iść w cenę. W międzyczasie powstały również duże gospodarstwa, które są albo własnością, albo w dzierżawach. Zawsze był to element gry politycznej przed różnymi wyborami itd.

W 2011 r. na jednym z ostatnich posiedzeń, chyba na ostatnim posiedzeniu Sejmu PSL zaproponowało ustawę, która nakładała obowiązek wyłączenia 30% z ówczesnego stanu posiadania, nie wcześniejszych. Wcześniejsze wyłączenia nie miały żadnego znaczenia. Inna sprawa, że były często wyłączeniami gruntów wadliwych, nienadających się do uprawy. Oczywiście miało to jakiś kontekst polityczny przed zbliżającymi się wyborami, ale ja z całą świadomością, gdybym był wtedy posłem, a to jeszcze było przed okresem mojego posłowania, poparłbym tę ustawę. Ustawa ta odpowiadała oczekiwaniom zwiększonego zapotrzebowania ze strony rolników. Tak należało uczynić. Nie wiem, czy była ona zgodna z konstytucją czy nie, ale tak, ona odpowiadała wtedy oczekiwaniom rolników.

Rozmowa, oferta była bardzo jednoznaczna: Z tego, czym dysponujecie we wrześniu 2011 r., wyłączenie 30% dla rozdysponowania dla okolicznych rolników w części aż pokryje to zwiększone zapotrzebowanie. Wtedy nikt was w żaden sposób nigdy z tej ziemi, którą będziecie uprawiali, nie będzie chciał rugować, będziecie mogli przedłużać dzierżawy itd. Było to uczciwe rozwiązanie. Część dzierżawców wtedy została wprowadzona w błąd. Jest to polskie myślenie, że władza się zmieni, załatwi się, przyjdą inni, dogadamy się. To typowo polskie myślenie. Około 410 dzierżawców nie wyłączyło 30%. Oczywiście zgodnie z ustawą mieli zgodę na dokończenie dzierżawy, natomiast czas końca dzierżawy kiedyś nadejdzie. Wtedy nie ma już przedłużenia dzierżawy. To było bardzo proste. A więc powinni się uderzyć w piersi ci, którzy wtedy zbuntowali przeszło 400 dzierżawców, wprowadzając ich w błąd, trochę prawnicy i różni działacze, którzy wtedy mówili, że jakoś to będzie.

W 2019 r. stanąłem przed dramatycznym dylematem, przed wyborem. Zaczynały się zwroty gospodarstw, kończyły się okresy dzierżawy. Co robić w tej sytuacji? Gospodarstwa były w różnym stanie zorganizowania. To nie jest tak, że wszystkie były związane z produkcją zwierzęcą, że wszystkie były idealne, z dużym zatrudnieniem. Różnie to było. Takie też były. Czy wystawiać to do rozdysponowania dla rolników? Procedury w KOWR, nawet przy lepiej działających procedurach administracyjnych, zawsze trwają latami. Dochodzi do wstydu, że dobre ziemie, na przykład w Wielkopolsce, latami leżą odłogiem, ponieważ procesy wydzieleń geodezyjnych, organizowania przetargów zaskarżanych i odwoływanych przez wielu z tych, którzy przy okazji chcieliby porobić jakieś interesy, zawsze powodują, że rozdysponowanie wcale nie jest takie proste. Czy ziemia ma leżeć odłogiem? To jest jedno.

Po drugie, czy w przypadku gospodarstw dobrze zorganizowanych, o znakomitej technologii, wydajnościach, produkcji przede wszystkim zwierzęcej, przetwórstwie w tych gospodarstwach... Poziom prowadzenia wielu z tych gospodarstw powinien być wzorem również dla rolników indywidualnych. Dotyczy to między innymi Goodvalley, również spółki Top Farms,

jednej z najlepszych w Polsce. Czy podzielenie tej ziemi na rolników... Jest to kolejny mit, który niestety pojawiał się w debacie politycznej, że jak się dołoży gospodarstwu parę, paręnaście, parędziesiąt hektarów, to ono już będzie ekonomicznie sprawne, już będzie mogło funkcjonować, poradzi sobie na rynku.

To, co się dzieje w tej chwili w Europie, pokazuje, że takie gospodarstwa będą pierwszymi przegranymi polityki Unii Europejskiej, zniszczenia rynku żywnością zewnętrzną. Gospodarstwa, które inwestowały w powiększanie, w maszyny, w urządzenia, w technologie, w postęp hodowlany i zwierzęcy w produkcji roślinnej i zwierzęcej, w rolnictwo 2.0, itd., będą bankrutami, dlatego że powiększanie gospodarstwa nie jest elementem zawsze jednoznacznie zwiększającym dochody gospodarstwa. Nawet powiedziałbym, że w wielu sytuacjach powiększanie gospodarstwa było początkiem upadłości gospodarstwa. Utrzymywanie cały czas mitu, że jak się zabierze resztę ziemi, wyrwie się krwiożerczym latyfundystom, to w ten sposób uratuje się ileś tam gospodarstw rolnych, w znacznej mierze jest to uproszczenie i często jest to nieprawda. Tym bardziej że powiększanie gospodarstw, które mają kilkadziesiąt hektarów, czasami troszkę więcej, dlatego że tylko te de facto startują w przetargach... Ci z mniejszych gospodarstw już dawno zrozumieli, że z rolnictwa mniejsze gospodarstwa się nie utrzymają. Gospodarstwa, które przejmują ziemię zwracaną do zasobu, która w procesie restrukturyzacji jest wystawiana do przetargów, z reguły nie wracają do produkcji zwierzęcej, zajmują się prostą uprawą, głównie kukurydzy, z którą potem jest ogromny problem, co dalej robić z tymi produktami rolnymi.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Mija siedem minut, panie pośle.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Kończy się dzierzawa wielu firm. Wtedy podjąłem decyzję – cieszę się, że wtedy było zrozumienie tego, że nie ma odwrotu od trzydziestek – że nikt nie wyrazi zgody na zerwanie zobowiązań, które iluś już zrealizowało. Byłoby to nieuczciwe wobec pozostałych. Wraca to do Skarbu Państwa i nic się nie dzieje, jest majątkiem Skarbu Państwa, ale pozostaje w formie zorganizowanej, produktywnej, z ludźmi, z produkcją zwierzęcą. To jest w toku. Wtedy podejmujemy decyzje, jak dalej to restrukturyzować, ile z danego gospodarstwa zabrać ziemi dla rolników. Może nic nie zabrać, ponieważ cała jest potrzebna, a może gospodarstwa w upadłości praktycznie w całości trzeba podzielić, ale nie na zasadzie, że najlepsze kawałki nadające się do uprawy. Oczywiście wtedy pojawią się chętni rolnicy, ale jak są ogromne podwórza, nieruchomości, tereny leżące gdzieś tam, słabo nadające się do uprawy, to nie, to nas nie interesuje. Przecież na tym generalnie to polegało.

Wydaje mi się, że ośrodki produkcji rolniczej były dobrym pomysłem na okres przejściowy. Czy duże gospodarstwo pozostaje zorganizowane, ponieważ jest ważnym elementem polskiego rolnictwa, czy w tym gospodarstwie z różnych powodów, często braku chętnych do prowadzenia, ale również bardzo dużego zapotrzebowania rolników, trzeba w większym stopniu dokonać wyłączeń na rzecz rolników? Wydaje mi się, że wstrzymanie tego procesu było nielogiczne. Nie wiem, z czego to wynikało, pewnie z jakichś tam kolejnych politycznych gier, że w ten sposób może rolników przekona się, uspokoi. Trzeba twardo i otwarcie powiedzieć, że reszta ziemi państwowej, która pozostała nierówno rozłożona – w części są to dawne przedwojenne gospodarstwa państwowe, 10% było w zasobie państwa przed wojną, nie wszystko było prywatne plus gospodarstwa junkrów na terenach północnych i zachodnich – ziemia, która tam pozostała, resztki tej ziemi nie są w stanie uratować polskiego rolnictwa. Dlatego uważam, że zawieszenie, wstrzymanie procedur związanych z OPR-ami było błędem.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Michał Kołodziejczak.

Posel Michał Kołodziejczak (KO):

Dzień dobry.

Panie przewodniczący, panie ministrze, zgromadzeni goście, jestem przekonany, że to posiedzenie Komisji jest dużo ważniejsze, niż nam się wszystkim wydaje. Jeszcze nie każdy zdaje sobie z tego sprawę w tej chwili.

Odnosnie do decyzji, to pewnie nie jest to decyzja zero-jedynkowa, co zrobić z państwową ziemią, które OPR-y są słuszne, które nie są słuszne. Ale ja widzę tutaj jedną polityczną, bardzo dużą różnicę między posiedzeniem Komisji, które była kilka miesięcy temu, a tym, które jest dzisiaj.

Pamiętam prace ministra Siekierskiego, kiedy jeszcze byłem w MRiRW. Wiele razy pytał swoich wiceministrów, co sądzą o OPR-ach. Ja zgłaszałem pewne zastrzeżenia. Nigdy nie słyszałem od ministra Krajewskiego głosu przeciwko pomysłowi ministra Siekierskiego, który był zgoła inny od tego, który zauważyliśmy kilka miesięcy temu, kiedy stanowisko ministra rolnictwa objął minister Krajewski. To jest dziwne.

Druga rzecz. Kiedy minister Siekierski przedstawiał swój kontrowersyjny dla niektórych pomysł, szczególnie dla rolników, kiedy ustawił się na duże zderzenie, ale miał jakąś swoją wizję, szła za tym jakaś idea, przyszedł na posiedzenie Komisji, powiedział swoim wiceministrom: „Idę, stawiam czoła wszystkim, odpowiem, wytłumaczę, będę bronił swojej decyzji”. Kiedy ministrem został minister Krajewski, w hurraoptymizmie po wyborze powiedział rolnikom, obiecał, że nie będzie OPR-ów.

Będę tutaj wtórował ministrowi Ardanowskiemu, że była to decyzja czymś podszyta, przypodobaniem się komuś. Nie mój interes w tym, żeby pokazywać komu. Powiedział, że nie będzie OPR-ów. Dzisiaj nie przyszedł na posiedzenie Komisji, żeby bronić swojej decyzji, nie przyszedł, żeby stawić czoła tym, którzy mają inne zdanie, stawić czoła, dlatego że jest to konkretna konfrontacja, nie przyszedł bronić swojej decyzji, przedstawić planów, przysłał jednego ze swoich zastępców, ministra Czerniaka, którego nie jest to decyzja. Nie wiem, jaka jest wizja ministra Czerniaka na ten temat. Wiceminister to jest też odrębna funkcja, gdzie można mieć swoje zdanie. Pokazywałem to wielokrotnie, spierając się z ministrem Siekierskim, ale wtedy w trudach decyzje były podejmowane.

Decyzja ta jest ważna dla tysięcy osób, rolników, firm, spółek, różnych organizacji rolniczych, jest ważna politycznie. Co wybrał minister Krajewski? Jest na Podlasiu na spotkaniu świątecznym, na akademii. To jest, proszę państwa, dla mnie najbardziej bolesne. Dlatego mówię, że jest to umiejętność brania odpowiedzialności za własne decyzje polityczne, umiejętność ich obrony. Gdzie jest ta obrona? Gdzie jest idea, która przyświeca takiej decyzji? Nie wszystkie OPR-y są słuszne, nie wszystkie są niesłuszne. To jest trudna decyzja, która powinna być wykuwana tutaj w boju. Skromnie zwracam na to uwagę.

Dlatego uważam, że posiedzenie Komisji powinno być powtórzone w obecności ministra, który de facto podjął decyzję i obiecał ludziom, że będzie decyzja, że nie będzie OPR-ów. Chciałbym tutaj usiąść, wysłuchać dlaczego, wysłuchać argumentów, nie zdradzając dzisiaj do końca też tego, jakie jest moje zdanie. Niektóre ośrodki produkcji rolniczej bym zostawił. Pamiętam ideę ministra Siekierskiego, który zwracał na to uwagę. Nie do końca zgadzałem się z punktowaniem, z przetargami, z ideą, która przypisywała w 100%, ale minister Siekierski miał jakiś swój pomysł, którego potrafił bronić. Dzisiaj ja do końca nie wiem. Obserwuję, że z pewną ziemią, która jest w zasobie Skarbu Państwa, dzisiaj jest problem. Tutaj ktoś ma poddzierżawić. Nie chcę przedstawiać konkretnych przykładów, ale moglibyśmy je mnożyć.

U mnie w okręgu wyborczym też jest taki problem. Zresztą z Kłocka był tutaj i samorządowiec, i ludzie, którzy o tym opowiadają. Jest to duży problem. Jeżeli decyzja nie będzie podjęta, nie będzie podjęta dobra decyzja, to ziemia będzie leżała odłogiem albo będą kolejne kombinatorstwa, komu poddzierżawić, kto ma to uprawiać, kto ma to robić, żeby rolnicy nie widzieli, że jest problem i żeby inni ludzie nie denerwowali się, ale jest to też decyzja, za którą idzie polityczna odpowiedzialność za słowa, które zostały powiedziane. Po prostu tego bym wymagał. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Jarosław Rzepa.

Posel Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, drodzy goście, przepraszam na samym początku za zawężenie mojej wypowiedzi tylko do województwa zachodniopomorskiego, ale rozumiem państwo, że z tego województwa jestem i będę pytał o to województwo, szanowni państwo, a dokładnie o Naclaw i Giżyno, ponieważ są mi najbliższe. Pytania kieruję zarówno do ministra, jak też do KOWR.

Proszę bardzo o odpowiedź na następujące pytania: Kiedy ostatecznie w przypadku Naclawia i Giżyna powinno nastąpić wydanie ziemi? Ile w tych dwóch miejscach było ziemi i ile już zostało rozdysponowane? Czy już zostało rozdysponowane czy też następuje proces rozdysponowania, restrukturyzacji, jeżeli chodzi o rolników indywidualnych? Ile ziemi jeszcze zostało w tych dwóch lokalizacjach przy gospodarstwach? Nie dosłyszałem jednej rzeczy, jeżeli chodzi o to, jakie są plany czasowe w stosunku do tych dwóch lokalizacji. Są to pytania, które chciałbym skierować.

Natomiast bardzo serdecznie dziękuję panu posłowi Ardanowskiemu za wypowiedź dotyczącą ustawy w sprawie tzw. trzydziestek, dlatego że zgadzam się z nią całkowicie. Oczywiście część z państwa może się z nią nie zgadzać, dlatego że po części są ofiarami sytuacji, która miała miejsce. Natomiast wiele osób, wielu rolników skorzystało, ale też ci, którzy zdecydowali się na ten ruch, pewnie dzisiaj w dłuższej perspektywie tego nie żałują.

Szanowni państwo, prawda jest taka, że państwo polskie z dzierżawcami umówiło się na określony czas i ten czas się kończy. Ten czas się kończy. Wydaje mi się, że szkoda, że dzisiaj na sali jest tak mało rolników, przedstawicieli rolników, ale rozumiem, że ze względu i na różnego rodzaju obowiązki, i inne zobowiązania, i toczące się rzeczy tu ich nie ma. Wydaje mi się, szanowni państwo, że ośrodki produkcji rolniczej są potrzebne. Na pewno jest to przejściowa forma. Nie można tego traktować jako formy docelowej, ale jako formę przejściową. Wydaje mi się, że ten kierunek jak najbardziej jest słuszny, ale powinien być indywidualny. Do każdego z tematów potrzeba indywidualnego podejścia. To też jest mój apel, żeby w ten sposób do tego tematu każdorazowo podchodzić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz pan poseł Zbigniew Dolata Proszę, panie pośle. Trzy minuty.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Jako poseł opozycji tak naprawdę powinienem się cieszyć z tego, co tutaj usłyszeliśmy, z tego, że przedstawiciele koalicji 13 grudnia klócą się publicznie i pokazują jedno – że nie mają właściwie konkretnego programu, który by przyjęli i konsekwentnie realizowali. Zamiast tego gadają. Pewnie jakiś przypadek sprawia, że raz się idzie w tę stronę, potem w drugą stronę. I co na to rolnicy? Jednak my jako posłowie jesteśmy przede wszystkim przedstawicielami naszego narodu, społeczeństwa, w tym przypadku rolników. Abstrahuje już od krótkotermi nowego interesu politycznego – można pokazać rolnikom, jak funkcjonuje ta koalicja – jednak chciałbym, żeby w takiej sprawie jak gospodarowanie ziemią rolną był jakiś program, który byłby konsekwentnie realizowany, program, który by służył polskiemu rolnictwu, a tego nie ma.

Akurat w tej dyskusji nie będę ukrywał, że uważam, że wstrzymanie, nie wiem, zaniechanie, trudno powiedzieć, jak to nazwać, tworzenia OPR-ów jest dobrą decyzją. Ja uważam, że jest to dobra decyzja, ponieważ jestem i zawsze byłem, jak jestem tutaj 20 lat, za tym, żeby ziemia rolna trafiała do gospodarstw rodzinnych. Powinno to być celem każdego rządu. Sposób dystrybucji arealów to już jest inna kwestia. Myślę, że przetargi ofertowe były bardzo dobre, ponieważ były transparentne. Rolnicy w danej wiosce mogli sobie wyliczyć, czy ten, kto wygrał przetarg, złożył uczciwą ofertę. Bardzo łatwo było sprawdzić punkty, czy wszystko było zgodnie z prawem. Myślę, że to było bardzo dobre. Przede wszystkim uniknęliśmy horrendalnych czynszów. Rolnicy w ferworze walki licytacyjnej często tracą poczucie rzeczywistości, licytują tak wysoko, że potem nie sposób płacić takiego czynszu.

Moim zdaniem jest to dobry kierunek, z tym że jedna rzecz niepokoi. Proszę o to, żeby jednak to skorygować. Mianowicie chodzi o przekazywanie ziemi do spółek Skarbu Państwa. Nie wiem, po co to jest. Na swoim terenie, a mieszkam w Gnieźnie, w pobliżu mam Gospodarstwo

Rolno-Hodowlane Żydowo. Jest to spółka Skarbu Państwa, która doskonale sobie radzi, przepraszam, radziła, dlatego że tak było za czasów naszej pani prezes. Nowa koalicja jedyne, co zrobiła, to dobrą panią prezes zamieniła na nieco słabszy materiał zarządzający.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, proszę zmierzać do końca.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Już mniejsza o to. W każdym razie to jest jeden wątek.

Drugi wątek to wątek dotyczący trzydziestek i tego, jak się podchodzi do podmiotów, które nie wyłączyły trzydziestek. Tutaj mamy przedstawicieli spółki Działpol, która wyłączyła trzydziestki. Wyłączenie to było zrobione w taki sposób, żeby zatruć życie spółce pracowniczej, ale co jeszcze gorsze, jest ona dyskryminowana. Panowie, którzy reprezentują spółkę, przedstawili tutaj mechanizmy dyskryminacji, a wręcz próby zniszczenia tego podmiotu.

Panie ministrze, jeżeli nawet dzisiaj pan minister nie jest w stanie wypowiedzieć się na temat sytuacji, w jakiej znalazła się spółka Działpol, to proszę o wnikliwe zbadanie tego. Nie może być tak, że jest podmiot, który z premedytacją jest niszczone, traktowany znacznie gorzej niż inne podmioty, które funkcjonują w tym obszarze. Dla mnie jest to coś naprawdę absolutnie skandalicznego. Postępowanie kierownictwa KOWR...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Najpierw udowodnijmy, panie pośle, że tak naprawdę jest.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu za to, że zgodził się na włączenie tego tematu do tematyki dzisiejszego posiedzenia. Już kończę, ale kończę jeszcze raz prośbą, ponowieniem prośby, żeby bardzo wnikliwie się temu przyjrzeć i żeby skończyć z atakiem na spółkę Działpol.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Kazimierz Plocke. Pan przewodniczący.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, panie i panowie, potwierdzam, że gospodarowanie nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa to bardzo delikatna materia. Dlatego wracając na chwilę do roku 2011, kiedy parlament podjął ustawę o wyłączenie 30% dzierżawionych gruntów z umów dzierżawy z możliwością zakupu 70% powierzchni dzierżawionych przez dzierżawcę, przypomnę – to była oferta, to nie był przymus, najzwyczajniej w świecie to była oferta, która została skierowana do dzierżawców. Praktyka pokazała, że część skorzystała z tej oferty, część nie. Gdybyśmy założyli, że wszyscy skorzystają z tej oferty, dzisiaj nie mielibyśmy tych koszmarnych dyskusji, spotkań, narad Komisji itd. Warto o tym pamiętać.

Po drugie, jeżeli mówimy o delikatności tej materii, to zwracam uwagę, że gospodarstwa wysokotowarowe dzisiaj są bardzo cenne i ważne, dlatego że zabezpieczają, zapewniają bezpieczeństwo żywnościowe państwa. Warto też wziąć to pod uwagę w jakichkolwiek rachubach.

Wreszcie, od wielu lat mówimy o preferencjach dla produkcji zwierzęcej. Problem nie polega na tym, żeby tylko i wyłącznie mieć ziemię i produkować rośliny. Ważniejsze dzisiaj jest to, o czym mówimy na posiedzeniach Komisji, żeby również preferować produkcję zwierzęcą. Dzisiaj mamy do czynienia z taką sytuacją, że dzierżawcy, którzy zabiegają o przedłużenie umów, prowadzą produkcję zwierzęcą, bardzo cenną również dla bezpieczeństwa żywnościowego naszego państwa.

W związku z tą sytuacją, dzieląc argumenty, które zostały wygłoszone, z którymi wszyscy się zgadzamy, kluczowe jest pytanie, które trzeba postawić, panie ministrze. Chciałbym sformułować dwa wnioski pod adresem ministerstwa rolnictwa.

Po pierwsze, żeby przygotować bilans zysków i strat, które wynikają z naszego doświadczenia z poprzednich lat. Jaki jest ów bilans? Czy będzie pozytywny, kiedy będą podejmowane ostateczne decyzje co do przyszłości ośrodków produkcji rolniczej czy nie, czego jest więcej, czego jest mniej? Myślę, że z takiego bilansu będzie też wypływał drugi wniosek, panie ministrze. A mianowicie jakie będą, jak mogą być możliwości prawnego rozwiązania tego problemu?

Rozumiem, że tutaj nieśmiało o tym mówimy, ale generalnie jest to kwestia prawa. Czy jest jakaś przestrzeń w oparciu o tego typu argumenty, które przedstawiam, żeby zastanowić się, jakie są możliwości prawne, żeby ten trudny problem, który nas dotyka, który dotyka także dzierżawców, społeczności lokalne, rozwiązać raz na zawsze? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Poprosimy pana ministra. Jak pan minister będzie miał...

Pan poseł Zbigniew Sosnowski. Przepraszam. Proszę, panie pośle. Nie zauważyłem.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Panie przewodniczący, wysokie prezydium, panie ministrze, panie i panowie posłowie, dostojni goście, ja nie miałem zabierać głosu. Przysłuchiwałem się uważnie dyskusji i do pewnego momentu bardzo mi się podobała. Ja mam odwagę mówić, że z panem ministrem Ardanowskim jesteśmy z jednego województwa, często się różniliśmy, ale chcę mu dzisiaj powiedzieć – pewnie to zauważa – że coraz częściej zgadzamy się w wielu sprawach. Dzisiaj bardzo serdecznie dziękuję mu za wyrażony pogląd.

Natomiast jestem trochę zawiedziony, Zbyszek, twoją wypowiedzią. Niepotrzebnie wprowadzamy politykę tam, gdzie jej nie potrzeba, dlatego że problem jest bardziej złożony. Kolega Krzysztof Ardanowski bardzo ładnie to wyłuszczył. Gdyby nie było problemu, to nie byłoby dzisiejszego spotkania z art. 152. Przecież kiedy słuchamy dzisiaj dyskusji, to wyraźnie widać dwie strony sporu. Naprzeciw temu sporowi wyszedł właśnie pan minister Krzysztof Ardanowski, który zasugerował, że rzeczywiście dobro polskiego rolnika jest najważniejsze, ale jednostronne podejście do tego problemu może doprowadzić niepotrzebnie do konfliktów społecznych.

Dlatego dobrze, że dzisiaj jest czas przedświadczy. Może skłoni nas to do przemyślenia, że rzeczywiście czasami człowiek wypowie o jedno słowo za dużo i potem jest problem. Warto do tego podejść w sposób bardzo racjonalny. Z kolegą ministrem nie zgodzę się tylko w jednej sprawie. Mam nadzieję, że nie miał racji, kiedy mówił o rolnikach kilkudziesięciohektarowych, że mogą mieć problemy. Mam nadzieję, że to stwierdzenie się nie spełni, ale zupełnie się z tymi obawami zgadzam.

Konkludując swoją wypowiedź, chciałbym przede wszystkim zaapelować do pana ministra rolnictwa z jedną prośbą. Otóż rzeczywiście problem jest. Nie jest on łatwy do rozwiązania po słowach wrzuconych przestrzeni publiczną. Jest bardziej złożony, ale kiedyś trzeba stanąć naprzeciwko problemowi, podjąć racjonalną i odpowiedzialną decyzję w trosce o polskiego rolnika, ale także w trosce o polskiego mieszkańca, który często jest pracownikiem tych spółek. Trzeba znaleźć rozwiązanie, które będzie najlepsze, zapewniając największe bezpieczeństwo żywnościowe dla Polski i wszystkich jej obywateli.

I rzeczywiście apel do pana ministra, nie można od problemu uciekać. Problem trzeba po prostu rozwiązać, ale nie politycznie, tak jak to zrobił mój kolega Zbyszek, niepotrzebnie wtrącając koalicję 13 grudnia, gdyż takowej nie ma. Po co to? Jest to niepotrzebne w ramach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ważne, żebyśmy bardziej merytorycznie tu rozmawiali. O to chciałbym zaapelować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję za ten bardzo rozsądny i pojednawczy głos, związany także z okresem, w którym się znajdujemy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, przypominałem sobie posiedzenie Komisji, kiedy rozmawialiśmy o OPR-ach, ale wtedy była zupełnie inna atmosfera, gdyż większość z państwa posłów czy też strona społeczna mówiła, jaki to efekt spowodowała decyzja wspomnianego ministra Siekierskiego o utworzeniu OPR-ów. Większość z państwa posłów mówiła, że to przecież powinna być ziemia dla rolników indywidualnych, że OPR-y są niepotrzebne. Pamiętam również, jakiej krytyce było poddane rozporządzenie dotyczące przetargu, ofert pisemnych, kiedy punkty, które były przedstawione, zostały poddane ostrej krytyce.

Dzisiaj jest zupełnie inna atmosfera. Większość z państwa, większość tutaj wypowiadających się opowiada się za trzema OPR-ami, które zostały wspomniane. Strona samorządowa, ustawodawcza czy wykonawcza popiera to ze względu na kwestie związane z pracownikami, biogazowniami i innymi. Ja to rozumiem doskonale, tylko wtedy, proszę państwa, i dzisiaj na początku posiedzenia Komisji pan poseł Cieciora mówił o pewnych – nie wiem, czy ma wiedzę – nieprawidłowościach, pewnych ustawkach, które spowodowały takie, a nie inne decyzje. Ja być może wprost nie powtórzyłem tezy pana posła Cieciora, ale wtedy na tamtym posiedzeniu Komisji właśnie padły kwestie, które zostały podane w wątpliwość.

Minister Krajewski po objęciu stanowiska, mając wiedzę, że być może są jakieś potencjalne nieprawidłowości, być może są jakieś sytuacje niezgodne z prawem, poddał te wszystkie sprawy procedurze wyjaśniającej. Jest w trakcie wyjaśniania, czy trzy rozstrzygnięte przetargi na OPR-y były zgodne z polskim prawem, dlatego że urzędnik wysokiej rangi, minister i podległe jednostki muszą działać zgodnie z prawem i na jego podstawie. Dzisiaj ta procedura trwa. Jaka będzie decyzja, jakie będą ustalenia co do procedury, zobaczymy, czas pokaże. Oczywiście minister rolnictwa musi podjąć decyzję w tym zakresie, ponieważ za to odpowiada, ale ja bym nie przeciwstawiał jednej decyzji drugiej decyzji. Naprawdę dzisiaj to nie ma sensu, ponieważ wątpliwości były kiedyś podnoszone na forum tej właśnie Komisji, Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która poddała ostrej krytyce utworzenie OPR-ów.

Dzisiaj, proszę państwa, pan poseł Kołodziejczak mówi, że nie ma pana ministra Krajewskiego, ale będzie stenogram z tego posiedzenia, jest wiceminister, który przekaże wszystkie informacje. Decyzja w tym zakresie będzie podjęta, dlatego że przecież nikt nie ucieknie od odpowiedzialności, która była stwierdzana.

Szanowni państwo, oczywiście jest dyskusja o systemowym podejściu, o trzydziestkach, o tym, czy ustawa jest zgodna z prawem, ale póki co jest domniemanie konstytucyjności, zgodności z prawem. Proszę państwa, stwierdzenia, że jest niezgodna, są nieuprawnione, delikatnie mówiąc, ponieważ Trybunał Konstytucyjny – bez względu na to, czy jest taki czy inny – nie podjął decyzji, że ustawa o trzydziestkach, o wyłączeniach jest niezgodna z prawem, a to jest wyłączna kompetencja Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście jeżeli chodzi o kwestie związane ze stwierdzeniem, że ci, co nie wyłączyli, czekali na jakieś zmiany władzy, że było to cwaniactwo, to właśnie jest przejaw polskiej mentalności, że jakoś to będzie, załatwi się. Dzisiaj trzeba to uhonorować. Część wyłączyła trzydziestki. Jak mają być dzisiaj traktowani ci, co wyłączyli? Ci, co nie wyłączyli, po prostu chcą jakiegoś podejścia pod stołem. Nie ma takiej sytuacji. Polskie prawo musi działać dla wszystkich jednakowo.

Oczywiście sprawy dotyczące bilansu zysków i strat, produkcji zwierzęcej, dlatego że dzisiaj o to idzie, sytuacja dotycząca przekazania ziemi dla rolników indywidualnych – to była podstawa decyzji i ministra Siekierskiego, i ministra Krajewskiego, żeby w pierwszej kolejności właśnie rolnicy indywidualni rozszerzali swoje zasoby, żeby głód ziemi, w cudzysłowie, był zaspokajany, ale pamiętajmy również o priorytecie bezpieczeństwa żywnościowego, produkcji trzody chlewnej, o problemach związanych z tą produkcją. Trzeba to pogodzić. Trzeba złotej myśli, żeby te wszystkie kwestie były, proszę państwa, pogodzone.

Pamiętam, jak przetargi były rozstrzygane w ośrodkach terenowych w Koszalinie i w Pruszczu Gdańskim. Proszę państwa, część posłów zaangażowała się w to. Być może część nieobecnych tutaj tam była, wyrażała swój sprzeciw w różnej formie, manifestując to, że przetargi nie powinny się odbywać. Jest to sytuacja bardzo złożona. Uważacie, że minister, który w takiej sytuacji obejmuje stanowisko, zamyka oczy i nie widzi problemów, nie widzi protestów posłów, rolników, nie widzi sytuacji i podejmuje jakąś decyzję bez refleksji, bez zastanowienia? Trzeba to przeanalizować. Czas oczywiście jest w pewnych wypadkach bardzo istotny ze względu na wygaśnięcie umów i chęć dalszej działalności, ale też konkretne decyzje. Ja rozumiem jako osoba, która jest sekretarzem stanu, że trzeba podejmować decyzje, ponieważ jest to ważne. Jakikolwiek, ale decyzje muszą być, żeby była jasność co do dalszych działań. Minister Krajewski idzie w tym kierunku. A więc proszę nie zarzucać jakichś zaniechań czy też braku stanowczości, przypodobania się.

Proszę państwa, a propos wypowiedzi politycznych posłów, już nie chcę mówić z imienia nazwiska, proszę państwa, bądźmy dzisiaj posłami Rzeczypospolitej. Poseł ma reprezentować cały naród, zresztą taką składa przysięgę z konstytucji. Mandat jest wolny. Mówienie, że ktoś chce się komuś przypodobać albo reprezentuje określoną grupę, to jest droga donikąd.

My jesteśmy reprezentantami, ja również, podkreślę to z całą powagą i mocą, jesteśmy posłami reprezentantami Rzeczypospolitej Polskiej. Musimy rozwiązywać problemy w duchu prawa, zgodnie z prawem, na podstawie prawa, tak żeby interesy poszczególnych grup były zaspokajane. Przecież o to chodzi, żeby był jakiś kompromis. Niech to będzie jakaś umowa społeczna, niech to będzie jakieś działanie wspólne, ale nie zarzucajmy sobie, że ktoś tam chce się przypodobać, że ktoś tam przychodzi, nie przychodzi, dlatego że jest to naprawdę droga donikąd.

Proszę państwa, konkluzja jest taka, że z dzisiejszej dyskusji, jak powiedziałem, będzie stenogram, ale jest tutaj również kierownictwo departamentu, który nadzoruje te sprawy. Ponieważ jestem osobą, która nadzoruje ten departament, więc moja obecność tutaj. Może dla części państwa wydaje się ona nieuzasadniona, ale minister po to ma wiceministrów, żeby ich wysyłać i żeby określone kwestie były realizowane według kompetencji. Zostanie to przekazane ministrowi Stefanowi Krajewskiemu. Podejmie on określone decyzje w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Cieciora jako przedstawiciel wnioskodawców.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Tak, dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, dziękuję za dyskusję. Padło w jej trakcie wiele argumentów. Cieszę się, że mogliśmy ją przeprowadzić. Myślę, że będziemy kontynuować tę dyskusję w przyszłym roku, dlatego że faktem jest to, że sprawa zawisła w powietrzu. Pan minister Czerniak oczywiście może tutaj bronić, musi bronić pana ministra Krajewskiego, co mnie nie dziwi, szanuję to, dlatego że akurat pan minister Czerniak jest bardzo aktywnym wiceministrem, ale pozostawionym trochę na pastwę losu, ponieważ pan Stefan Krajewski zajął się tylko autopromocją. Pan minister Stefan Krajewski opuścił gmach ministerstwa i tak naprawdę buduje swoją pozycję na Podlasiu. Jest to podlaski minister rolnictwa, można by powiedzieć.

Pan minister apelował tutaj, żebyśmy byli ponad podziałami, żebyśmy byli posłami reprezentującymi interes ogółu, ale niestety, pan minister Krajewski reprezentuje tylko i wyłącznie swój okręg wyborczy i najbliższe swemu sercu miejsca. Trochę się nie dziwię, Podlasie to piękny obszar, ale jednak decyzje są do podjęcia tu, w Warszawie, dyskusja toczy się w polskim Sejmie, a ministra Krajewskiego po raz kolejny nie ma.

Rzeczywiście ogromny szacunek do pana ministra Czesława Siekierskiego, który nie obawiał się dyskusji, przychodził, bronił stanowiska. Absolutnie to szanuję. Dziękuję za dyskusję, która była za pana kadencji, dlatego że jednak mieliśmy dialog z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, mieliśmy poczucie, że ktoś tym ministerstwem zarządza. Dzisiaj jest hulaj dusza, piekła nie ma. W zasadzie jest to niewiarygodne, tym bardziej że problem ośrodków produkcji rolniczej jest tematem zasadniczym tak naprawdę, jeżeli chodzi o przyszłość rolnictwa, o zmianę w funkcjonowaniu rolnictwa w Polsce, o pewien skok technologiczny, rozwojowy potencjału polskich gospodarstw rolnych, polskich rolników.

Przedstawiciel Goodvalley powiedział, że działania, które my podejmujemy, są to wymarzone działania na rzecz ograniczenia i zniszczenia bezpieczeństwa żywnościowego w Polsce. Powiem panu bardzo delikatnie, że bardzo nieelegancko pan się wypowiedział. Mam ogromną prośbę, żeby pan jednak nie kontynuował tej narracji, dlatego że tak jak powiedziałem, jest ona bardzo nieelegancka. Reprezentujemy rolników, którzy chcą się rozwijać i którzy nie mieli takich szans w latach 90., kiedy polska gospodarka leżała i tak naprawdę wchodził obcy kapitał w puste miejsce, w pusty obszar gospodarczy, inwestował i stworzył sobie dogodne warunki do funkcjonowania. My też chcemy jako polscy rolnicy móc się rozwijać. Naprawdę nikt nie ma pretensji, uwag do waszej firmy. Nie atakujemy waszej firmy. Ja nie atakuję tego, dlatego jest mi bardzo przykro, że pan użył takich słów w moją stronę, w naszą stronę, ponieważ my tutaj reprezentujemy polskich rolników, którzy chcą być traktowani na równych prawach. Nie ma żadnych uwag do konkretnych firm, podmiotów, ponieważ istotą dyskusji, która miała miejsce kilka miesięcy temu, była kwestia tego, jak zostały zapisane warunki uczestniczenia w przetargu. Nikt nie miał pretensji, uwag do spółek, które wystartowały w przetargach. Problemem rolników, którzy protestowali w tamtym czasie, było to, że zostali wykluczeni z przetargów. Naprawdę skończyły się lata 90., kiedy są nieograniczone możliwości i można

sobie robić, co się chce. Polski rolnik potrafi czytać przetargi, rozumie to, co wynika z zapisów, które są tam podane.

Panie ministrze Jacku Czerniak, mieliśmy i mamy ogromne wątpliwości odnośnie do tego, kto, jak i na jakiej zasadzie ustalał przepisy, zapisy przetargów. Oczywiście mieliśmy je i argumentowaliśmy, że przetargi chyba są ustawione, dlatego że tak wyglądały. I dobrze się stało, że zostały wstrzymane. Chyba jednak jakieś są wątpliwości wobec przetargów, skoro tyle czasu czekamy na jakąkolwiek kontynuację w sensie formalnym w tej sprawie.

Tylko tego oczekujemy, szanowni państwo. Chcemy tylko tego, żeby polscy rolnicy w Polsce byli traktowani tak samo jak inne podmioty gospodarcze, także te z zagranicznym kapitałem, chociaż jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że są firmy, podmioty z zagranicznym kapitałem, czy to polskie, czy to zagraniczne. Jest to już polska gospodarka, taki jest krajobraz polskiej gospodarki. Mamy tego pełną świadomość.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Natomiast mamy pełne prawo do tego, żeby być traktowani na równi z tymi podmiotami. I tylko o to nam chodzi. Nikt nie jest przeciwny ośrodkom produkcji rolniczej co do zasady. Uważamy, że są to pomysły, jest to projekt, który faktycznie w naszej sytuacji funkcjonuje i będzie funkcjonować. Natomiast prosimy, apelujemy, żeby traktować polskich rolników równo.

A politycznie, panie ministrze Czerniak, prosimy, żeby pan minister Stefan Krajewski wziął się wreszcie do roboty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję państwu za dyskusję, panu posłowi za głos końcowy.

Rozmawiałem tu z panem przewodniczącym Płocke. Jeżeli chodzi o zarys historyczny, pamiętam doskonale te czasy, o którym przed chwilą mówił pan poseł Krzysztof Cieciora, kiedy gazety ugiwały się od ogłoszeń dotyczących sprzedaży, zakupu ziemi, dzierżawy, kiedy nie było chętnych. Dzisiaj przez 20 lat, mimo ciągłej narracji, że polskie rolnictwo bankrutuje, dochodzimy do takiej sytuacji, że jest rywalizacja o ziemię. To też jest trochę jakaś ocena bieżącej sytuacji, więc nie róbmy katastroficznej wizji, że za chwilę wszystko się skończy. Dziękuję bardzo za dyskusję.

Zamykam posiedzenie Komisji.